Nr. 298. Łó[illegible] W[illegible], 30 Października 1917 r. Rok [illegible]

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Ku[illegible]yera [illegible]ock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, [illegible]owiczu, Łomży [illegible]zinie.**

Upadek Polski a niedorozwój miast.

II.

Jeżeli zestawimy z rozwojem miast Francji, Anglji, Niemiec i Włoch, oraz z postępowym rozwojem świadomości politycznej, samowiedzy narodowej, potęgi militarnej i oświaty nowożytnej, rozwój miast Polski i stopniowy upadek państwa i narodu we wszystkich nazwanych dziedzinach od XVII wieku aż do upadku Rzeczypospolitej — otworzy się przed nami pouczająca perspektywa.

Miasta nasze powstają dzięki sile osadniczej niemieckiej. Pierwsze pomniki naszego prawa pochodzą z XIII wieku (odnalezione przez Helcla „Prawo zwyczajowe") — pisane są po niemiecku, lub też są wzorowane na germańskich aktach „Przywilejów żydowskich". Magdeburg, miasto środkowe Niemiec, mieści trybunał apelacyjny dla spraw mieszczan polskich. Warszawa pierwotna ma więcej mieszkańców niemców, niż polaków.

Wprawdzie Łokietek wypiera z miast gwałtem żywioł niemiecki, lecz czyni to na rzecz żydów — albowiem zajęcie się handlem stanowi ujmę dla klejnotu szlacheckiego, a chłop, przykuty do roli, nie może jąć się zawodu miejskiego.

Kwitnący ongi stan miast polskich, związanych, jak Kraków i Ryga z handlem hanzeatyckim (siedem głównych miast Hanzy, na czele z Lubeką nosiło nazwę s e p t e m civitates vandalicae sive slavicae) z czasem upada. Polscy rzemieślnicy i kupcy walczą rozpaczliwie z konkurencją cudzoziemską i naówczas całkowicie obcą polskości żydowską, protegowaną w imię wspólnych zysków przez szlachtę.

Kraków spada do 10.000 mieszkańców. Kalisz, niegdyś bogaty ośrodek fabrykacji sukna, liczący w XVII wieku jeszcze 10 tysięcy mieszkańców, na skutek wojen, morów, pożarów ma w 1712 roku 34 wpół-zrujnowanych domów i 78 mieszkańców.

Gdy od XIII wieku samorząd angielski stale święcił tryumfy, u nas chyli się wciąż do upadku na rzecz dziedzicznych (rzecz niesłychana gdzieindziej), urzędników koronnych, gniotących „kozubalcami" (powinnościami nieprawnemi) mieszczan dla własnej prywaty.

Troska sejmu o miasta ujawnia się w fałszywych prawach, np. 1643-go roku o zysku maksymalnym, krępujących wszystkie grupy handlowe (7% dla krajowców, 5% dla cudzoziemców, 3% dla żydów), oraz w dziwacznych zakazach wywozu produktów miejskich, zabójczych cłach, dowolnych cennikach starostów i wojewodów, w opodatkowaniu nad siłę klas miejskich ku wygodzie osobistej urzędników i zwolnieniu od powinności duchowieństwa i szlachty. Ta miała prawo wwozu i wywozu towarów bez obowiązku opłat celnych i rogatkowych.

Wszystko to było śmiercią dla handlu i dla przemysłu — mordem miast.

Dopiero na skraju przepaści, za dni konstytucji majowej pomyślano o wyzwoleniu ludności miejskiej i obdarzeniu jej prawami politycznemi. Deckert na schyłku XVIII stulecia próbował dokonać u nas tego, co uczynił w Anglji francuski hrabia Szymon de Monfort w roku 1265-ym, zwołując — wbrew woli króla — parlament na poparcie „Wielkiej karty", która darzyła prawem obrad przedstawicieli miast na równi z innemi stanami.

Tak rachitycznie rozwijało się bezprawne, nieliczne i ubożejące stale mieszczaństwo swojskie, z trudem polonizując jednostki germańskie i ledwo od początków XIX wieku wciągając w kadry obywatelstwa polskiego zasymilowane i nieliczne żywioły żydowskie, które dla sprawy polskiej zyskiwać jęła dopiero równouprawniająca reforma Wielopolskiego.

Mówimy o niemocy monarchów polskich. Znajdowała się ona w prostym stosunku do pustek w skarbie, a te do nędzy miast.

Nie miał król potężnej armji do zgniecenia rokoszan, gdyż na taką armję nie posiadał pieniędzy. Polska zostawała do końca pod pozorami Rzeczypospolitej quasi-feodalnem państwem. Jej możnowładcy byli sui generis królikami, wasalami, stale opierającymi się królowi, hetmanami konfederacyj, przeciwstawiający się dobru ojczyzny, w rodzaju Targowicy.

Wprawdzie znaczniejszej armji stałej nie było długo i w państwach nowożytnych *). Bogaci władcy Niemiec, Francji, Włoch i Hiszpanji, nieliczebność armji narodowej uzupełniali wynajmem szwajcarów — ale mieli na to środki.

Niezasobni królowie Polski nie mogli przyciągnąć na swój dwór niespokojnego rycerstwa polskiego, jak to mógł uczynić król kastylski, późniejszy władca Hiszpanji, bogaty Ferdynand. To też to rycerstwo, gdzieindziej pobijające pod wodzą króla opornych wasalów, stało się jedynym w Europie żywiołem „złotej wolności szlacheckiej", którym kręcili, jak chcieli, dzięki jego ciemnocie i analfabetyzmowi literalnemu i politycznemu, zręczni magnaci, mężowie anarchji.

Wprawdzie żydzi stanowili „majątek królewski". Płacili pogłówne. Lecz dochód królewski stąd był skromny. Żydzi wypłacali częstokroć bezpośrednio pensje urzędnikom królewskim, nawet hetmanom. Zastępowali kasę państwa osobiście.

Interesy handlowo - pożyczkowe wiązały ich ze szlachtą wbrew interesom ludowym. Na Ukrainie miewali klucze od kościołów i dzierżawili opłatę od usług religijnych.

Na skutek swojej obcości, odrębności obyczajowej i zupełnego odsunięcia od spraw politycznych kraju, jako stan osobny, nie mogli oni, ani nie chcieli, nie mogli poprostu chcieć poprzeć króla swemi kapitałami w jakiemś wielkiem przedsięwzięciu politycznem, jak to uczyniło francuskie mieszczaństwo względem Ludwika XI i angielskie względem Edwarda I. Nie mogli wszakże nieść na obcych rasowo barkach idei, którą zrzucała z ramion barczystych sama sławna szlachta lechicka. Zresztą rasowej apolityczności żydowskiej wystarczała obszerna „autonomja narodowa" (mieli żydzi własne sejmy). Idea praw obywatelskich nie świtała im. A za głośną pogardę odpłacali się cichą talmudyczną usystematyzowaną, odwieczną pogardą dla gojów.

Oto splot przyczyn, które w dalszym ciągu doprowadziły do tego, że kiedy już państwa europejskie posiadły stałe armje, monarchji polskiej z jej ograniczeniami nie stało środków na stworzenie przymusowej armji obrończej w godnej liczbie. Jak przedtem, tak i potem w powstaniach, jak i za dni dzisiejszych, Polska musiała się bronić zapałem, który jest darem ludzi wyjątkowych... Spłonął zapał wojsk Kościuszki daremnie — nie dopisał zapał wojsk Chłopickiego i Langiewicza — dopala się dzisiejszy...

Kto wmyśli się głęboko w obrazy nasze, ten zrozumie — zwłaszcza w świetle dnia dzisiejszego, który ujawnił, jaką wagę dla rozwoju mocy militarnej stanowi uprzemysłowienie kraju — ile znaczenia posiada dla budowy przyszłego państwa polskiego zyskanie dla polskości miast naszych **).

Mówię o zyskaniu, gdyż większość naszych miasteczek jest na skutek smutnego rozwoju historycznego, z dodatkiem okresu niewoli, obcą polskości. Mamy wszakże miasteczka z 90% ludności żydowskiej, w której łono nikt nie uronił iskierki idei polskiej...

*) Gdy Polska za Zygmunta Augusta posiadła nieliczne wojska kwarciane, Turcja święciła już tryumfy z pomocą armij stutysięcznych na wschodzie, zdobyła niemi Konstantynopol.

**) Acz nie uwzględniliśmy w naszej paraleli samorodnego rozwoju mocarstwa rosyjskiego, które szło kolejami despotyzmu bizantyjskiego, zauważmy, że Moskwa rozwinęła silne własne kupiectwo.

Tu polityka polska postępować musi równie z mądrą oględnością, jak i ze szlachetną energją. A napotka trud niemały. Antysemityzm polski godził się i doskonale się godzi z tą naroślą obcą, sądząc, że wystarczy, jako lek, bojkotowe odgrodzenie się. Nie pojmuje on, że żydzi w masie stanowią niby obcy system krwionośny w ciele polskiem, którego przecięciem zoperować się nie da. I podobnież nacjonalizm żydowski sądzi, że możliwą jest tu jedność mechaniczna: za opłatę podatków chce on uzyskać, prócz praw obywatelskich, pełnię autonomji narodowej. Sądzi, że rozwój własnej jaźni nie może szkodzić cudzej. Jakgdyby miasta nie były nerwowymi ośrodkami duchownego życia kraju—a rozwój ich w kierunku żargonizacji nie groził swojem promieniowaniem całemu otoczeniu.

Polska upadła przez niedorozwój miast nietylko w sensie ekonomicznym, lecz i oświatowym. Nasz wiek XVI był tylko księżycowem odbiciem światła włoskiego odrodzenia. Ciemność następcza XVII wieku ujawniła płytkość i kruchość tego kaprysu oświaty polskiej... Muszą tedy miasta nasze stać się ogniskami oświaty, służącej dobru ojczyzny. Nie skrzywdzi ona nikogo.

A dlatego muszą być zmobilizowane, jako most naturalny, wszystkie te siły asymilacyjne śród żydów, które potrafią godzić poczucie praw, należnych ich godności ludzkiej, z obowiązkiem poświęcenia się na ołtarzu idei polskiej...

Miasta nasze zakwitnąć muszą — jako organy Polski dobroczynnej dla wszystkich mieszkańców tej ziemi!

Leo Belmont.

Projekt organizacji przyszłego polskiego ministerjum spraw technicznych.

Niedawno temu, jak już donosiliśmy, Stow. techników powzięło myśl przystąpienia do opracowania projektu organizacji ministerjum w zakresie spraw technicznych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kwestja to paląca, wobec bliskiej organizacji rządu. Stowarzyszenie techników jest instytucją jedynie powołaną i kompetentną w sprawach technicznych.

W gronie Stow. techników znajdują się najpoważniejsze krajowe siły z różnych gałęzi techniki i administracji technicznej; ludzie odpowiedniej wiedzy i nauki, i znający potrzeby i warunki naszego kraju. Tam zogniskuje się wszystko, co może posłużyć jako zarodek organizacji przyszłych ministerjów charakteru technicznego.

Aby zamierzeniom nadać konkretną formę, wyłoniono z „Delegacji wydziałów i kół" specjalną komisję do opracowania odpowiedniego projektu.

Komisja bezzwłocznie przystąpiła do prac i na ostatniem posiedzeniu „Delegacji" przewodniczący komisji zdawał sprawozdanie, z którego widać, że praca posuwa się w szybkiem tempie.

Po należytem zbadaniu organizacji w różnych państwach, członkowie komisji przyszli do jednomyślnego wniosku, że wobec opłakanego położenia naszego kraju, wyniszczonego i wyczerpanego przez wojnę, należy zaprojektować, na początek, jak najoszczędniejszą organizację, jednocząc możliwie w jednem ministerjum zarządy techniczne kraju. Dalej, wzorując się na istniejących w innych państwach podobnych ministerjach, zaprojektować, jako wystarczające na razie na ich modłę, z najmożliwszem jednak zachowaniem naszych tradycyj dawnego niepodległego państwa, ministerjum robót użyteczności publicznej.

Zadaniem i celem takiego ministerjum byłoby: kierownictwo, dozór i kontrola nad istniejącemi, oraz wykonywanie nowych robót użyteczności publicznej, wchodzących w zakres kompetencji departamentów, na które ministerjum zostanie podzielone.

Zaprojektowano następujące departamenty:

1) Departament dróg lądowych i wodnych, obejmujący: koleje żelazne wszystkich typów i trakcyj, drogi bite i gruntowe, drogi wodne z żeglugą i spławem; mosty i wiadukty, międzynarodowe konwencje drogowe; wywłaszczanie gruntów, wybrzeży, wód i budynków i — drogi powietrzne.

2) Departament poczt, telegrafów i telefonów, obejmujący: poczty osobowe, przewozowe i przesyłkowe wszelkich typów, telegrafy i telefony, międzynarodową konwencję i korespondencję pocztkową, telegraficzną i telefoniczną;

3) Departament architektury, budownictwa i urządzeń zdrowotnych, obejmujący: budowę i planowanie miast, budownictwo cywilne, kanalizacje i wodociągi, oraz kontrolę nad odbudową kraju;

4) Departament elektryfikacji, obejmujący poczynanie i popieranie urządzeń dla racjonalnego wyzyskiwania i użytkowania źródeł energji, przy pomocy elektryczności;

5) Departament szkolnictwa zawodowo-technicznego, obejmujący szkolnictwo uczelni średnich i wyższych: drogowych, budowlanych, elektro - technicznych, żeglarskich, pocztowo - telegraficznych i lotniczych (za wyjątkiem wojskowych).

Ostatni departament zaprojektowano wcielić do ministerjum robót użyteczn. publiczn. na tej zasadzie, że przy najpoważniejszem i najbezstronniejszem kierownictwie ministerjum oświaty, uczelnie techniczne zawsze i we wszystkich krajach były i są traktowane jako drugorzędnego znaczenia, co musi wpłynąć bardzo ujemnie na wykształcenie naszych przyszłych inżynierów i techników.

Projektodawcy przewidują udział kompetentnych przedstawicieli społeczeństwa w technicznych radach ministerjów i departamentów, oraz w zarządach wojewódzkich i powiatowych, dają głos gminom i t. p.

Jak widzimy z tych punktów wytycznych, na zasadzie których obecnie opracowują się szczegóły projektu organizacji, komisja ujmuje go w bardzo poważne ramy, nadając kierunek postępowo - demokratyczny, oraz unikając biurokratyzmu i formalistyki.

Jaki los spotka projekt, który będzie rozpatrywany po jego ukończeniu przez wydział dróg lądowych i wodnych, Koło architektów, Koło elektrotechników i nakoniec przez Radę zarządzającą Stowarzyszenia — dziś trudno przewidzieć. W każdym razie praca to wielce poważna i będzie dowodem, że posiadamy ludzi dobrej woli i należytej kompetencji, którzy dla przyszłości kraju z całą gotowością poświęcają wiele trudu i czasu.

O reformę dentystyki.

Otrzymaliśmy list następujący:

W imię słuszności, Tow. lekarzy - dentystów warszawskich, uprasza o pomieszczenie poniższych wyjaśnień w sprawie artykułu pod tytułem „Reforma dentystyki" zamieszczonego w Nr. 294.

1) Wadliwy sposób zawodowego wykształcenia dentystycznego aż do czasu teraźniejszego nie może być poczytywany za winę ogółowi przedstawicieli dentystyki, gdyż za rządów rosyjskich wszelkie starania o polepszenie tej sprawy pozostawały bez pożądanego skutku.

2) Ustawa o szkołach dentystycznych, wydana w r. 1891 również przez ogół przedstawicieli naszego zawodu nie była uznaną za reformę pomyślnie rozwiązującą daną sprawę, lecz przeciwnie, tenże ogół usilnie się starał o dalsze polepszenie sposobu wykształcenia zawodowego; stanowiło to, rzec można, główny przedmiot usiłowań i zabiegów lekarzy - dentystów, czego dowodem liczne uchwały, projekty, memorjały zjazdów dentystycznych, tak polskich jak i rosyjskich, które dążyły do radykalnej naprawy wykształcenia zawodowego. Działalność ta sprawiła, że odnośny projekt

reformy w 1914 roku był wniesiony do Dumy państwowej.

3) Zarzut autora artykułu co do nieznajomości łaciny polega na nieporozumieniu, gdyż wykształcenie realne części słuchaczy szkół dentystycznych, nie może być uważane za brak „kwalifikacji naukowych".

4) Że istniejące szkoły dentystyczne nigdy nie stały na wysokości zadania i dzisiaj nie stoją, to ogół przedstawicieli naszego zawodu uznawał oddawna, wszelkie jednak dążenia w kierunku ich ulepszenia rozbijać się musiały, były to bowiem i są szkoły prywatne. Reformę więc należy rozpocząć od radykalnej zmiany sposobu wykształcenia tworząc Instytut Odontologiczny państwowy.

Z takim projektem reformy u nas, gdy tylko warunki na to pozwalały, t. j. zaraz po otwarciu uniwersytetu polskiego w Warszawie, wystąpili w r. 1915 obecni członkowie zarządu Towarzystwa lekarzy dentystów, a ongi członkowie zarządu Warszawskiego Towarzystwa Odontologicznego, składając na ręce rektora uniwersytetu, J. Brudzińskiego, memorjał, w którym wskazując na braki istniejących szkół dentystycznych, uzasadnili potrzebę utworzenia Instytutu Dentystycznego, do którego wstęp mieliby maturzyści.

Mamy podstawę sądzić, że złożonym p. rektorowi przez nas projektem zainteresowała się Tymczasowa Rada Stanu, gdyż w czerwcu r. b. zapytywani byliśmy o zdanie co do sposobu reformy w dentystyce, wyraziliśmy swój pogląd, akcentując ponownie postulaty zawarte w wyżej wspomnianym memorjale.

Z pobieżnego chociażby przejrzenia dążeń reformatorskich wśród ogółu lekarzy dentystów wynika, że sprawa reformy wykształcenia dentystycznego zapoczątkowaną została nie przez złożony dwa tygodnie temu memorjał, lecz przeciwnie, od dziesiątków lat sprawa ta żywo obchodzi przedstawicieli zawodu dentystycznego. Zarząd Tow. lekarzy dentystów warszawskich sądzi, że gdy reforma w omawianej sprawie będzie miała być dokonaną, odontolodzy polscy jako najlepiej rozumiejący i odczuwający potrzeby i braki rodzimej dentystyki, jako najbardziej w tej sprawie kompetentny czynnik, będą powołani do pracy i chętnie oddadzą swe doświadczenie dla dobra umiłowanej sprawy i na usługi ojczyźnie.

Zarząd Tow. lekarzy-dent. warsz.
Październik, 1917 r.

Leon Szeller.

Dymisja kanclerza przyjęta.

Berlin, 29 października.
(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy „Lokalanzeiger" pisze:

Jak się dowiadujemy, cesarz zdecydował się przyjąć dymisję kanclerza Rzeszy, d-ra Michaelisa.

O jego następcy nic pewnego jeszcze nie wiadomo, jednak nazwisko jego powinno w ciągu dnia być ujawnione urzędowo.

W Berlinie.

Berlin, 29 października.
(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy biura Wolffa:

J. C. Mość cesarz wysłuchał wczoraj raportu sztabu generalnego.

Kopenhaga, 29 października.
(Telegram W. A. T.).

Tutejszy poseł niemiecki, hr. Brockdorff-Rantzau, wyjechał wczoraj rano do Berlina.

Berlin, 29 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Monachjum:

Prezes ministrów bawarskich hr. Hertling odjechał w sobotę wieczorem do Berlina.

Hr. Hertling kanclerzem?

Berlin, 29 października.
(Telegram W. A. T.).

„Berliner Ztg. a/M." pisze:

Jak się dowiadujemy, wczoraj popołudniu cesarz przyjął bawarskiego prezesa ministrów hr. Hertlinga i zaproponował mu objęcie stanowiska kanclerza Rzeszy.

Hr. Hertling poprosił o czas do namysłu i zanim poweźmie decyzję ostateczną, odbędzie szereg narad.

Dymisja dr. Michaelisa została już przyjęta.

Na morzu.

Berlin, 29 października.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

Łodzie podwodne zatopiły u zachodnich brzegów Anglji 6 parowców, w tem uzbrojony parowiec angielski „Main" i parowce „Eskmere" i „W. M. Barkley". Pierwszy z nich, sądząc po detonacji, ładowny był amunicją, ostatni wiózł ładunek piwa z Dublina do Liwerpoolu. Wśród pozostałych zatopionych okrętów dwa były ciężko ładowne i uzbrojone.

Berlin, 29 października.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

Krążące w okolicach na północ od Ostendy lekkie siły morskie przeciwnika zostały dnia 27 b. m. po południu skutecznie zaatakowane bombami z samolotów i pociskami działowemi torpedowców. Aczkolwiek nieprzyjaciel szybko cofnął się ku zachodowi, otrzymał jednak wiele pocisków. Nasze siły powróciły bez uszkodzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 29 października 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Opary i mgła ograniczyły we Flandrji działalność bojową. Pomimo to wzdłuż Izery ogień był ożywiony. Zwłaszcza pod Dixmuiden doszedł on w nocy do dużej gwałtowności. Natarcia oddziałów nieprzyjacielskich na północ od miasta rozchwiały się.

Między lasem Houthoulst a Lys przeciwnik zalewał naszą strefę bojową pojedyńczemi silnemi falami ogniowemi. Piechota angielska, następując po ogniu huraganowym granatów dymnych, natarła na północ od drogi Boesinghe - Staden; fale szturmowe załamały się w naszej akcji obronnej.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W okolicy Chemis des Dames mocne siły francuskie, po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, przypuściły dwukrotnie szturm pod Braye. Rażony ogniem naszym, a w poszczególnych miejscach kontratakiem naszej załogi okopowej, nieprzyjaciel musiał się cofnąć; poniósł on ciężkie straty i pozostawił w rękach naszych jeńców.

Wśród innych armij działalność bojowa ożywiała się jedynie w niektórych miejscach.

Od dn. 22 października przeciwnicy utracili w walce powietrznej i w ogniu obronnym 48 samolotów, a wśród nich 8 na ziemi rodzimej.

Porucznik Müller strącił 30-go i 31-go lotnika nieprzyjacielskiego, porucznik Bülow 22-go i 23-go.

Wschodni teren walk.

Żadnych szczególnych wydarzeń nie było.

Front macedoński.

W kotlinie Monastyrskiej, w łuku Cerny oraz od Wardaru do jeziora Dojran artylerje zwalczały się z ożywieniem.

Włoski teren walk.

Podniesiony powodzeniem duch zaczepny dywizyj niemieckich i armij austrjacko - węgierskich generała piechoty Ottona v. Belowa spowodował załamanie się całego frontu nad Isonzo.

Pobita druga armja cofa się w kierunku Tagliamento.

Trzecia armja włoska stawiła tylko przez krótki czas czoło natarciu na swe stanowiska od Wippach do morza; obecnie cofa się pośpiesznie wzdłuż wybrzeża Adrjatyckiego.

Również na północ od szerokiego miejsca przedarcia linij nieprzyjacielskich zachwiał się front włoski w Karyntji aż do wąwozu Plöcken.

Straże tylne nieprzyjaciela dotychczas usiłowały daremnie powstrzymać niepohamowane parcie naprzód armij sprzymierzonych.

Niemieckie i austrjacko - węgierskie wojska stoją pod Udine, dotychczasową Wielką Kwaterą Główną włochów.

Austrjacko - węgierskie dywizje wzięły Cormons i przybliżają się w obwodzie nadbrzeżnym ku granicy kraju.

Wszystkie drogi są przepełnione uciekającemi w nieładzie kolumnami wozów, armji i ludności włoskiej.

Liczba jeńców i zdobyczy ciągle wzrasta.

Gwałtowna burza, połączona z deszczem ulewnym, szalała wczoraj nad potężnem polem bojowem 12-ej bitwy nad Isonzo.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Wojna czy pokój?

Sztokholm, 29 października.
(Telegram W. A. T.).

„Birżew. Wiedom." donoszą, że Kierenskij i komisja wykonawcza Rady robotników i żołnierzy otrzymała od prezesa komitetu robotniczego armji północnej Wilenkina depeszę treści następującej:

Wiemy, że zapewniający wolność Rosji pokój nie jest narazie możliwy.

Wobec panujących jednak stosunków niemożliwem jest również dalsze prowadzenie wojny, a dlatego oświadczamy w pełnej świadomości odpowiedzialności naszej wobec Rosji, że gdy z jednej strony trwa walka o pokój demokratyczny, z drugiej muszą być stworzone warunki, umożliwiające dalsze prowadzenie wojny.

Połóżcie kres wewnętrznemu zamieszaniu w kraju lub otwarcie przyznajcie, że Rosja jest zwyciężona. Wznówcie siłę armji lub pozwólcie Rosji poddać się zwycięzcy niemieckiemu. Innych ewentualności tutaj niema.

Pierwszy strzał.

Haga, 29 października.

Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku:

Ogłoszono urzędownie, że **wojska amerykańskie znajdują się już w wysuniętych okopach francuskich.**

Artylerja Stanów Zjednoczonych **wystrzeliła już swój pierwszy strzał w kierunku linij nieprzyjacielskich.**

Tęsknota za carem.

Kopenhaga, 29 października.

Donoszą tu z Petersburga:

Rząd tymczasowy otrzymuje z różnych stron Rosji liczne raporty swych komisarzów, którzy stwierdzają, **że wszędzie daje się zauważyć znaczne wzmożenie ruchu monarchistycznego.**

Jedyny skuteczny sposób przeciwdziałania temu ruchowi komisarze widzą w jaknajszybszem **zwołaniu konstytuanty.**

Na konferencję.

Sztokholm, 29 października.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Pet. Ag. Tel.:

Wobec odmowy gen. Aleksiejewa co do udania się na konferencję paryską, rząd deleguje **tam profesora akademji wojskowej gen. Gołowina.**

Mowa dr. Seidlera.

Wiedeń, 29 października.

Wszystkie dzienniki jednomyślnie wyrażają się z wielkiem uznaniem o sobotniej mowie prezesa gabinetu austrjackiego w Izbie panów, który wypowiedział się za pokojem, osiągniętym na drodze wzajemnego porozumienia.

Dr. Seidler oświadczył między innemi co następuje:

„Cele nasze są teraz te same, jakie były wówczas, gdy zdecydowaliśmy się wystąpić do walki: obrona naszego bytu przeciwko groźbom wrogów, zapewnienie naszej wolności i niezawisłości.

„Nasze sukcesy wojskowe i nasza siła oporu, które — w stosunku do umiarkowanych celów i braku dążeń agresywnych — uważane być muszą za nader wielkie, upoważniły nas do zainicjowania wszczęcia rokowań pokojowych.

„W poglądach naszych nic się nie zmieniło i **jesteśmy gotowi zasiąść z nieprzyjacielem do wspólnego stołu, jeżeli jest on tylko ożywiony temi samemi poglądami i nie zamierza narzucać nam jednostronnego pokoju, lecz chce stworzyć pokojowe współżycie, oparte na równouprawnieniu** r dów".

Dzienniki cytując ten ustęp mowy zaznaczają, że jest on nader znamienny w chwili **właśnie**, gdy wojska państw centralnych prowadzą zwycięską ofensywę na froncie włoskim.

Na Flandrji.

Berlin, 29 października.
(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa donosi:

Nasze lżejsze siły morskie i lotnicze odpędziły od brzegów flandryjskich monitory i kontrtorpedowce nieprzyjacielskie. Zaobserwowano celność dwóch pocisków, jakiemi ugodzono kontrtorpedowce.

Na głównej widowni walk nastąpił po rozpoczętym przed południem ogniu artylerji nieprzyjacielskiej atak, wykonany na zachód od lasu Houthoulst. Zastosowanie znacznych sił pozwoliło francuzom i anglikom zdobyć zaledwie niewielki skrawek terytorjalny w bagnistej przestrzeni lejów na wschód od Merckhem. I ten atak zwiększył znowu niepotrzebny przelew krwi ze strony naszego przeciwnika zachodniego. Działalność ognia nieprzyjacielskiego pozostała ożywioną przez cały dzień, a miejscami przechodziła po południu w ogień huraganowy. Ogień rozszerzył się ze znaczną siłą na północnym terenie walk, zwłaszcza po obu stronach Dixmuiden. Ponownie ostrzeliwano planowo miejscowości belgijskie.

Na froncie Aisne'y odparto liczne kompanje nieprzyjacielskie, atakujące o g. 8 rano na północ od Braye, przyczem w przeciw ataku zdobyto jeńców.

Po południu i wieczorem francuzi wykonali po silnem przygotowaniu artyleryjskiem i minerskiem ataki, które spełzły na niczem wśród krwawych strat przeciwnika. W naszych rękach pozostały, poza jeńcami, 3 karabiny maszynowe i szybkostrzelne.

Włochy przed rewolucją.

Lugano, 29 października.
(Telegram W. A. T.).

Z włoskich miejscowości nadgranicznych nadeszły wczoraj pierwsze wiadomości o **olbrzymiem** wzburzeniu **we Włoszech**, jakie zapanowało jeszcze przed ogłoszeniem ostatnich doniesień z frontu;

Do Medjolanu nadeszła pierwsza wiadomość o rozpoczęciu nowej ofensywy w południe dnia 28 października. Dzienniki były rozchwytywane. **Napięcie nastrojów wzrastało z każdą chwilą.**

To, o czem pisma przemilczały, prostowali żołnierze, mówiąc: „To nieprawda". Masy ludowe natychmiast zawołały: **„Źle z nami"**. Fale wzburzenia wzrastały **coraz bardziej.**

Redakcje pism zasypywane były pytaniami. Wielkie przestrzenie pomiędzy placem katedralnym, ratuszem a Scalą, napełnił zdenerwowany tłum, hałaśliwie rozstrząsający wszelkie możliwości nowej sytuacji wojennej.

Od dwu i pół lat nie było tak ożywionego ruchu w halach i pod łukami na placu, jak teraz, kiedy obiegały najdziksze pogłoski.

Można sobie przedstawić, jak teraz wygląda Medjolan. Doniesienia nie nadchodzą jednak, gdyż **granica została ściśle zamknięta.**

O ratunek dla Włoch.

Bern, 29 października.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Paryża:

Wczoraj wieczorem zebrała się pod przewodnictwem Poincaré'go rada ministrów dla zbadania położenia militarnego i **powzięcia rezolucji w sprawie współdziałania państw sprzymierzonych na froncie włoskim.**

Wrażenie zdobycia Gorycji.

Budapeszt, 29 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Koresp. donosi:

Pod silnym wpływem wspaniałych sukcesów armji austrjacko - węgierskiej i niemieckiej na froncie Isonzo całe miasto udekorowano flagami, bito we wszystkie dzwony i odprawiono we wszystkich świątyniach nabożeństwa dziękczynne.

Głosy neutralne.

Kopenhaga, 29 października.
(Telegram W. A. T.).

W sprawie ofensywy niemiecko - austrjackiej na froncie włoskim pisze „Nationaltidende": I znowu państwa centralne uprzedziły koalicję i sprawiły niespodziankę Włochom. Niema jakichkolwiek widoków, ażeby ofensywa angielsko - francuska mogła pomódz Cadornie, i należy przyjąć, że ilość wojsk angielsko - francuskich, jakie mogą być wysłane na front włoski, nie jest zbyt wielka. Zdaje się jednak, że angielskie i francuskie kierownictwa wojskowe będą zmuszone do wysłania wojska do Włoch. Koalicja musi zastosować wszystkie środki w celu przeszkodzenia wytworzeniu się we Włoszech takiego stanu rzeczy, jakiego widownią była Rosja.

Nowy gabinet włoski.

Lugano, 29 października.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Stefani'ego donosi z Rzymu:

Wczoraj rano król włoski naradzał się z ministrami Sonnino i Orlando.

Według doniesienia „Messagero", **Orlando ma otrzymać polecenie utworzenia gabinetu.**

Skandal wojenny w Szwajcarji.

Genewa, 29 października.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Paryża:

Dokonane w sobotę wieczorem rewizje w mieszkaniach prywatnych **ujawniły istnienie wielu składów broni**, urządzonych od początku wojny, oraz **nader obciążające dokumenty.**

Rewizji dokonano z powodu działalności zmierzającej do wywołania wojny **domowej** i uzbrojenia obywateli na walkę bratobójczą.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Powitanie Rady Regencyjnej.

Z pism prowincjonalnych, jakie dotychczas otrzymaliśmy, pierwszy powitał Radę Regencyjną „Dziennik Narodowy" (Piotrków) z dn. 28 października.

„W dniu wczorajszym — pisze dziennik wymieniony — na zamku królewskim w Warszawie i w katedrze dokonał się świetny akt państwowy, jako symbol nowego etapu w organizacji państwa polskiego. Dokonał się z wielką pompą i wystawnością, jakie niegdyś towarzyszyły majestatowi królewskiemu, reprezentującemu Majestat Rzeczypospolitej.

Wielkim czynom towarzyszą zwykle wielkie gesty i słowa. W bicie dzwonów katedry warszawskiej wsłuchiwał się wczoraj cały kraj, bo dokonywał się tam czyn wielki, czyn, jakiego daremnie czekały, za który walczyły pokolenia bohaterskich bojowników wolności: w Warszawie zasiadła na zamku królewskim najwyższa władza państwowa polska, ku której, jako ku przewodniczce zwrócą się oczy i myśli całego narodu.

Nie dość na tem; zwrócić się ku niej muszą wola, dobra wola i jaknajgorętsze poparcie narodu. Siła bowiem i powaga rządu opierają się przedewszystkiem na sile i zwartości społeczeństwa, z niego ona czerpie moc swą i twórczość. Nie są przeto dobrej woli ci, którzy obiecują posłuch Radzie dopiero wówczas, gdy ona okaże siłę. W wyjątkowych okolicznościach, w jakich znajduje się tworzące się państwo polskie, poparcia rządu nie można uzależniać od dokonanych przez niego w przyszłości dzieł, lecz właśnie należy go poprzeć, aby on tych dzieł mógł dokonać. Nie można biernie wyczekiwać, jaką treścią wypełni on istniejące formy, lecz trzeba razem z nim działać w stworzeniu tej treści. Rząd własny bowiem nie jest instytucją stojącą poza społeczeństwem, jak np. rząd zaborczy, lecz organiczną częścią społeczeństwa i wyrazem jego dojrzałości państwowej. Nie chodzi o uznawanie rządu, lecz o wytworzenie rzeczywistego rządu, w ramach, jakie w danej chwili są możliwe".

Amnestja w okupacji austrjackiej.

W okupacji austrjackiej ogłoszono urzędownie co następuje:

Z powodu powołania do życia Rady Regencyjną odpuszczam w drodze łaski karę tym osobom, które do dnia dzisiejszego prawomocnie przez sądy cywilne jako też przez władze policyjne i administracyjne zasądzone zostały na karę pozbawienia wolności do trzech miesięcy, na grzywnę do 1500 kor., albo też łącznie na karę zamknięcia i na grzywnę w wymienionych granicach, o ile tej kary jeszcze nie odpokutowały lub grzywny nie zapłaciły.

To darowanie kary nie odnosi się jednak do osób, które zasądzone zostały za podbijanie cen, za pokątny handel, albo za przemytnictwo.

Sądy wojskowe i cywilne oraz władze administracyjne wzywa się nadto, aby przedstawiły właściwej władzy wnioski o darowanie kary, zględnie jej złagodzenie takim osobom stanu cywilnego, które nie są objęte ogólnem ułaskawieniem, jednakże są godne łaski. Odnosi się do przedewszystkiem do przestępstw natury politycznej, a w szczególności do przestępstw tego rodzaju popełnionych słowami.

Odnośnie do osób zasądzonych przez sądy wojskowe prawo łaski także w tych wypadkach wykonywać będą właściwi komendanci.

Lublin, 27 października 1917 r.

C. i k. Gen.-Gub. wojskowy
Szeptycki w. r.
generał - major.

Zaopatrzenie rodzin legjonistów polskich.

Sprawa zaopatrzenia rodzin legjonistów, która skomplikowała się ostatnio z powodu przejścia Legjonów na etat niemiecki i następnie powrotu ich części w postaci Polskiego Korpusu Posiłkowego na etat austrjacki, doznała obecnie ostatecznego unormowania. Rodziny legjonistów pobierają zasiłki na następujący sposób:

I. **Okupacja niemiecka.** Rodziny legjonistów, mieszkające w okupacji niemieckiej, względnie na terytorjum, podlegającem pod względem administracyjnym naczelnemu dowódcy Wschodu, pobierają zasiłki za czas od chwili wstąpienia legjonisty do Legjonów aż do końca maja 1917 r. według norm austrjackich, zaś za miesiąc czerwiec, lipiec i sierpień według norm niemieckich. Od 1-go września r. b. o ile legjoniści wchodzą w skład Polskiego Korpusu Posiłkowego, pobierają rodziny zasiłki napowrót według norm austrjackich, o ile zaś wchodzą obecnie w skład wojska polskiego (podlegają zarządowi wojskowemu niemieckiemu) nadal według norm niemieckich. To postanowienie odnosi się także do rodzin legjonistów, pozostających w Szczypiornie, które pobierają w dalszym ciągu zasiłki. Rodziny legjonistów, które mają od 1-go września b. r. otrzymywać zasiłki według norm austrjackich, to znaczy rodziny legjonistów, wchodzących w skład Polskiego Korpusu Posiłkowego, otrzymują w charakterze zaliczek zasiłki według norm niemieckich. W ten sposób oszczędzi się tym rodzinom przerwy w pobieraniu zasiłków, jakaby z konieczności spowodowało przejście legjonistów z etatu niemieckiego napowrót na etat austrjacki.

Zasiłki dla mieszkających w okupacji niemieckiej rodzin legjonistów, wchodzących obecnie w skład wojska polskiego (a więc pozostających nadal pod zarządem wojskowym niemieckim) przyznaje za czas od chwili wstąpienia do Legjonów aż do końca kwietnia r. b. wojskowe generalne gubernatorstwo w Lublinie na podstawie zgłoszeń zasiłkowych, zaopatrzonych w poświadczenia służby, wydane przez Centralny Urząd Ewidencyjny Polskiego Korpusu Posiłkowego. Zasiłki zaś za czas po 1-ym maja b. r. przyznaje szef zarządu cywilnego przy generalnem gubernatorstwie (Urząd Obrachunkowy wojsk polskich) w Warszawie. Szef zarządu cywilnego przyznaje również zasiłki tym, którzy wstąpili w bieżącym roku bezpośrednio do wojska polskiego. Ubieganie się o zasiłek z funduszów niemieckich ma miejsce na podstawie formularza tak zw. „Wzoru A", który wypełnia legjonista, a który jego komenda potwierdza i przesyła do szefa cywilnego przy generalnem gubernatorstwie w Warszawie.

Zasiłki dla mieszkających w okupacji niemieckiej rodzin legjonistów, wchodzących w skład Polskiego Korpusu Posiłkowego, przyznaje za czas od chwili wstąpienia do Legjonów aż do końca kwietnia r. b. wojskowe generalne gubernatorstwo w Lublinie w poprzednio podany sposób, za czas zaś po 1-ym maja r. b. do końca sierpnia r. b. szef zarządu cywilnego przy generalnem gubernatorstwie w Warszawie również w powyżej podany sposób („Wzór A"), wreszcie za czas po 1-ym września r. b. przyznaje zasiłki napowrót wojskowe generalne gubernatorstwo w Lublinie, a to na podstawie już poprzednio poczynionych zgłoszeń. Skoro tedy legjonista wypełnił swego czasu formularz t. zw. „Wzór A", to dalsze staranie się o zasiłek ze strony interesowanej rodziny jest zbyteczne, a to bez względu na to, czy dany legjonista wszedł obecnie w skład Polskiego Korpusu Posiłkowego, czy też pozostał pod zarządem niemieckim. O ile legjonista nie wypełnił dotychczas formularza t. zw. „Wzoru A" to winien to bezwłocznie uczynić.

II. **Okupacja austrjacka i monarchja austro - węgierska.** O ile rodziny legjonistów mieszkają w okupacji austrjackiej lub w monarchji austro-węgierskiej, to pobierają od chwili wstąpienia legjonisty do Legjonów zasiłki bez przerwy do końca sierpnia r. b. według norm austrjackich. Od 1-go września r. b. mieszkające w okupacji austrjackiej rodziny legjonistów, którzy weszli w skład Polskiego Korpusu Posiłkowego, pobierają zasiłki nadal według norm austrjackich, zaś rodziny legjonistów, którzy pozostali pod zarządem niemieckim pobierają od tego terminu (t. zn. od 1 września 1917) zasiłki według norm niemieckich.

Pod względem przyznawania zasiłków obowiązują poprzednio podane zasady. A więc mieszkającym w okupacji austrjackiej rodzinom legjonistów wymierzają do końca kwietnia r. b. zasiłki Komendy powiatowe (obwodowe), za czas następnie od 1 maja do końca sierpnia r. b. szef zarządu cywilnego przy generalnem gubernatorstwie w Warszawie, jednakowoż według norm austrjackich. Od 1 września r. b. dla rodzin legjonistów, pozostających w dalszym ciągu pod zarządem wojskowym niemieckim, wymierza zasiłki nadal szef zarządu cywilnego w Warszawie, jednak już według norm niemieckich; zaś dla rodzin legjonistów, wchodzących obecnie w skład Polskiego Korpusu Posiłkowego z powrotem Komendy powiatowe. Poprzednie uwagi, odnoszące się do sposobu ubiegania się o zasiłek rodzin mieszkających w okupacji niemieckiej (zgłoszenie zasiłkowe dla władz austrjackich, względnie „Wzór A" dla władz niemieckich) mają identyczne zastosowanie wobec rodzin, mieszkających w okupacji austrjackiej.

Miejsca wypłaty zasiłków pozostają nadal bez zmiany. W okupacji niemieckiej wypłacają zasiłki w dalszym ciągu kasy niemieckich urzędów powiatowych, w okupacji austrjackiej kasy komend powiatowych, zaś w monarchji powiatowe kasy państwowe.

Kłopoty Anglji w sprawie irlandzkiej.

Korespondent irlandzki donosi do „Daily News": Położenie w Irlandji sprawia kłopot tym, którzy chcieliby te setki lat trwającą nienawiść przemienić w trwałą zgodę. Śmierć głodowa Thomasa Ashesa i wypływające z niej wzmożenie się nienawiści wśród ludu dały powód do nieposzanowania rozkazów wojskowych, a mianowicie co do noszenia uniformów podczas pogrzebów.

Wszystko to jest znamiennem dla punktu kulminacyjnego polityki, która aczkolwiek według zdania wielu została zastosowana w celu rozbicia konwentu, lub też jest tylko następstwem reakcyjnej polityki „Castle'u", to jednak wywołała tak głębokie i powszechne rozgoryczenie, że zaakceptowanie jakiegokolwiek projektu konwentu wydaje się nader utrudnionem.

Po wypuszczeniu na wolność zbuntowanych i po zwołaniu wreszcie konwentu zdawałoby się, że rozegrał się ostatni akt tragedji irlandzkiej. Ale cóż, kiedy rząd popełnił znów czyn niczem nieusprawiedliwiony i który nie jest wynikiem jakiegoś namysłu, a który był zawsze przedmiotem nienawiści Irlandji.

Polityka gabinetu polega na tem, by Irlandji samej pozostawić rozwiązanie jej problematów. Niestety, Irlandja znajduje się obecnie pod władzą militarną, która objawia się w całej masie represyj i która zupełnie jest przeciwną wszelkiej rozumnej polityce. Przywódcy sinfajnistów wezwali do spokoju i porządku i nie dawali najmniejszych powodów do mniemania, że wybuchną rozruchy. Najprawidłowszem byłoby zaniechanie stanowiska prowokującego, tego nie uczyniono i w konsekwencji pozostało wzburzenie i rozgoryczenie. Jednakże pozostała iskra nadziei, gdyż biurokracja zrozumiała, iż błądzi, i uległa w sprawie specjalnego traktowania więźniów politycznych. (P. P.).

Cele wojenne Włoch.

Do najważniejszych momentów politycznych chwili obecnej, należą bezwątpienia mowy wypowiadane przy każdej sposobności przez mężów stanu koalicji.

Po Lloyd Georgeu, Carsonie, Bonar Lawie i Painlevé'm zabrał głos włoski min. spraw zagranicznych, Sonnino. Mowa jego zasługuje tembardziej na uwagę, że utrzymana jest w tonie spokojnym i posiada cechy rzeczowej dyskusji, podczas gdy przemówienia francuskich i angielskich polityków odznaczają się hałaśliwą frazeologją, obliczoną na płaski efekt.

Sonnino — pierwszy z ministrów koalicyjnych — oświadczył zasadniczą zgodę na ideę przewodnią noty pokojowej Papieża, jednakże nie widzi w niej podstaw do rozpoczęcia rokowań pokojowych, a to z tego względu, że nie zawiera ona warunków konkretnych.

Za przykładem Carsona, zwraca się Sonnino do państw centralnych z wezwaniem, by sprecyzowały swe cele wojenne. Wezwanie owo jest bardzo znamiennem, dlatego właśnie, że zbiega się z podobnym zwrotem mowy angielskiego męża stanu, co oznacza, że rzucone zostało po uprzednim porozumieniu się koaljantów.

Ze swej strony Sonnino określił w ogólnych zarysach cele wojenne Włoch. Streszczają się one w dwu żądaniach: przyznania Włochom terytorjów austrjackich, zamieszkałych w części przez ludność włoską, oraz zapewnienia im panowania nad Adrjatykiem, co naturalnie może być również osiągnięte drogą przyznania ustępstw terytorjalnych.

Minister włoski zaznacza przytem, że ten warunek nie może wogóle podlegać dyskusji i musi być uznany przez stronę przeciwną zanim rozpoczęte będą jakiekolwiek rokowania.

Charakterystycznem jest, że o tem, co uważa za „najistotniejszy z włoskich celów wojennych" Sonnino mówi tylko ogólnikowo, nie określając bliżej owych wymarzonych przyszłych granic Włoch.

Z tego wynika, że żądając bezwzględnego uznania samej zasady, Włochy gotowe są przystąpić do dyskusji co do szczegółów. Przypuszczać należy, że przy dobrej woli mogłoby łatwo dojść do porozumienia, bo przecież w

---

4)

KAROL HOFFMAN.

Z dni niedoli i świtu wolności.

Obrazki.

Suworow siadł za stół, zmaczał pióro w inkauście i jął się kończenia rozdziału pracy swej „O sztuce wojowania"...

*

W sam dzień Zaduszny, o zmroku, gdy na Pradze p. Bartłomiej wiódł dyskurs z p. Maciejową, na suchym konarze lipy, zawisł na stryczku, beznogi, biezimienny dziad. Różnokolorowe listowie z cichym pogwarkiem słało mu się pod stopy...

———

8-go listopada, przed wieczorem, Suworow pędząc na rumaku galopem, o ile się nie zatrzymywał w pewnym punkcie na dłużej, osobiście, jak zwykle zrekognoskował pozycje polskie, wydał dyspozycje dowódcom oddziałów i, po długich modłach z psałterza, po skromnej herbatce, wcześnie ułożył się do snu. Zerwał się przed świtem, rzeźki, wypoczęty, ufny, że jak zwyciężał dotychczas, tak i dziś pokona słabszego znacznie wroga, na klęczkach pomodlił się przed ikoną i, podzieliwszy swe wojsko na 7 kolumn, przypuścił szturm do obwarowań praskich.

Sześć godzin mężnie stawiali czoło obrońcy Pragi, nim, złamani przez trzykrotnie większe zastępy, zasypywani pociskami dział i kulami, podali tył, walcząc, już na ulicach, o każdą piędź ziemi piersiami swemi zasłaniając pochód wroga na Warszawę. Setki trupów padało po obu stronach, legli generałowie Grabowski i Jasiński. Zajączek otrzymał ranę. Parci ku Wiśle, polacy, nie chcąc się poddać wrogowi, woleli stać się pastwą nurtów wodnych, które stały się ich mogiłą...

Od pękających kartaczy wszczęły się pożary, krew broczyła śladem zwycięzców i zwyciężonych. Pierwsi, rozżarci oporem, pomni zleceń wodza: „zwyciężony należy do was", pobudzani hurkotem bębnów i dzikiem wyciem piszczałek, nie zwracali uwagi na to, kto przed nimi: osłabły, zdesperowany cherlak, błagający o pardon; starzec, wybiegły z płonącego domu, kobieta z dzieckiem na ręku, czy zgoła — dziecię, wylękłe, szukające matki... Nie była to już walka, ale dzika rzeź, która dzieje Rosji jeszcze jedną hańbiącą kartą skalała na wieki...

O kościołek O.O. Bernardynów z kaplicą N. Marji Panny Loretańskiej obijały się też kule wraże, a głos dzwonu, targanego jakąś niewprawną dłonią, jękliwie, zawodząc, wzywał pomocy — Bożej chyba, bo ludzka już znikąd nadążyć nie mogła...

Suworow konno, wciąż żegnając się na widok skłębionych, w ostatnim uścisku, mas trupich, uśmiechał się jednak do swych myśli, do nowych odznaczeń, do rangi feldmarszałka, której mu wcześniej nie dano wskutek knowań Potemkina. Przez zaciśnięte usta mruczał: „Oto tobie, „Zajączku" polski, walczyć z niedźwiedziem rosyjskim!... Ha, ha, popadł się Zajączek, broczy juchą... Pomogła Matka Boża Kazańska!"

Z domku z szyldem szewckim, zamieszkanego przez Maciejostwo, pozostały dogorywające zwolna zgliszcza. Z mieszkańców ocalał tylko malutki Jaś, w porę uniesiony przez kogoś; może przez jednego z duchów opiekuńczych Pragi: może o. Bernardyna, siostrę zakonną, lub skromnego mieszczania, którzy — w tem żniwie śmierci — szli podnosić i przywracać do życia rannych, nieść ostatnią pociechę konającym, grzebać po chrześcijańsku umarłych, co się jeszcze da, ocalić od zatraty...

Dość, że Jaś, z rodu zahartowanego pochodząc, wychował się, dał życie nowemu pokoleniu, które trwa dotychczas, po części na Pradze, po części rozbiegłe po kraju...

*

Pokolenie Jasiowe i wogóle prażanie z szarej rzeszy mieszczańskiej, w myśl starych swych tradycji, niemal z mlekiem matczynem wyssanych, spędzając życie w ciężkiej pracy codziennej, stawali zawsze na apel, gdy ich o pomoc wzywała ojczyzna. Na pierwszy jej głos, nie zwlekając, nie bacząc na niebezpieczeństwa, szli do szeregów walczących o wolność. I znów — od Grochowa — szła na Warszawę nowa zawierucha... I pod Olszynką walczył 36-letni Jan, gdy doboszował żołnierzom 15-letni jego synek, Maciuś. W r. 1863 z 6-ciu synów Jana było już przeszło pół kopy żyjących wnuków, a większa ich część poszła „do lasu", bo w nich grała krew pradziadowa. Część złożyła swe kości do wspólnych kopców po lasach i jarach, część szczęśliwie powróciła do domu, a jeszcze inni zaznali wrażeń sybirskich i tylko, ku schyłkowi życia, powrócili w strony rodzinne. A byli to wszystko, jak ów rzekomy dziad badany przez Suworowa, „bezimieńce", których nazwisk nikt nie przekaże potomności. A z onych wnuków Jasiowych setne już zastępy zrodziły się młodzieńców, nie licząc głów niewieścich, nierzadko zgoła urodziwych. Króliki mnożne na podziw — jak ktoś powiedział. Ha! jak się nie mieli rozradzać, gdy sił młodzieńczych nie roztrwaniali po zamtuzach, gdy, uczuwszy wolę Bożą, żenili się, jeszcze niepełnolatkami będąc, gdy do młodziuchnych żon swych dorwawszy się, jak pszczoła do kielicha kwietnego z ambrozją słodką, spijali z ust kochanych, słodycz nad słodycze... 6-ciu synów dla mieszczanina praskiego — to w sam raz liczba należyta, do tego tyleż córek — i basta!... Kraj potrzebuje rąk roboczych, silnych i zdrowych matek nowych pokoleń. A po roku 1863 przyszły najcięższe okazje, największe mroki zapanowały. Już, już nadzieja, zda się, zgasła, już nigdy naród nie odzyska wolności, nawet nie pójdzie w bój o nią... Pokolenie Jasiowe i wszyscy prażanie, zakasawszy rękawy, wzięli się do pracy ciężkiej, zapełnili fabryki, warsztaty, handle. Lecz krew wylana ojców wydziela woń odurzającą, jak haszysz: po dziesiątkach lat, ba, po wieku — z pod kamieni, z pod oparzelisk — opar krwawy bije do głowy potomków... I w noce niespane, lub w odświętne chwile wypoczynku, szepcą sobie prażanie stare opowieści o rzezi Pragi, o bohaterstwie przodków, o dziejach grodów siostrzanych... I serca mocniej biją, i zaciskają się pięści, i oko błyska, i zgrzyta ząb o ząb... A nieznani, niepochwytni agitatorowie jacyś, raz jakgdyby młodzież, to znowu starcy, rozrzucają broszury, drukowane za kordonem, takie ciekawe, takie porywające, w tak odmienny od codziennego wprowadzające świat... A potem — zebrania tajemne, wiece, rok 1905, zorza wolności ludów, po której — szubienica z trupem Okrzei, codzień nowe ofiary chwytające za gardziel na stokach cytadeli. I jak w r. 1863, i z Pragi, i z Warszawy, i z kraju, jak długi, i szeroki, całe zastępy „bezimieńców" gnano w stepy sybirskie, lub chowano w grób X-go pawilonu. Aż wreszcie Nemezys dziejowa rzekła: „Dosyć! Niech się spełni"...

(Dok. nast.).

[illegible] Italja z [illegible], a nieprzymuszonej woli poczyniła daleko idące koncesje swemu byłemu sprzymierzeńcowi za cenę dotrzymania zawartych umów.

Teraz, wobec podeptania przez rząd rzymski przyjętych na siebie zobowiązań, sytuacja uległa naturalnie radykalnej zmianie; jednakże droga do porozumienia nie jest jeszcze zamknięta ostatecznie.

Jeżeli zresztą Włochy zamierzały stawiać żądania zbyt wygórowane, to obecnie obniżą je chyba znacznie. W przeciwnym razie — jak wskazują rezultaty odbywającej się właśnie ofensywy niemiecko austrjackiej na froncie Isonzo — mogłyby być zmuszone do wyrzeczenia się wszelkich nadziei na osiągnięcie jakichkolwiek korzyści jeżeli już nawet nie pogodzić się z utratą tego, co posiadają.

Wieści z Rosji.

Pogrom majątków ziemskich.

W Tambowskiej gub.

Do pism moskiewskich nadchodzą upiorne wieści o pogromie majątków w pow Kozłowskim.

W majątku O. Komarowowej, w pobliżu wsi Ekaterinowka, mąkę pszenną zmieszano z przygotowaną do bielenia domu kredą. Dworu nie spalono, lecz zniszczono urządzenie wewnętrzne doszczętnie. Antyczne meble w części połamano, w części rozdrapano, resztę rzucono do stawu. Nie oszczędzono nawet podłogi w stodołach.

Złupiony dom Komarowowej został ofiarowany przez jej właścicielkę na sanatorjum dla chorych nieuleczalnych, które miało być tam urządzone po jej skonie.

Złupiono tam wspaniale urządzoną stację doświadczalną. Bydło zarodowe uprowadzono, przyczem jednego byka rasowego, który się opierał, zarżnięto, drugiego spętano powrozami i utopiono w stawie.

We wsi Dziegciance chłopi podpalili szpital.

W Stożkach złupiono szkołę i mieszkanie nauczyciela, zrywając podłogi, pod któremi miały być pieniądze.

W Twerskiej gub.

W majątku Bobszynie w Twerskiej gub. chłopi zamordowali właścicielkę tegoż, córkę kontr-admirała, K. Walkiewiczową.

Walkiewiczowa poszła do lasu na grzyby i więcej nie wróciła.

Chłopi się burzą.

W pow. Morszańskim.

Z Morszańska donoszą, że chłopi z tamtejszego powiatu odmówili posłuszeństwa tamtejszemu komitetowi ziemstwa, zabraniając obszarnikowi Kurdenkowowi zorania własnej ziemi, którą podzielili między sobą. Za kopanie kartofli chłopi żądają 300 rb. za dziesięcinę. Postronnych robotników przepędzają. Posłano tam oddział żołnierzy.

W Saratowskiej gub.

Podczas wyborów do ziemstwa w Dergaczach, w gub. saratowskiej, w pow. nowozieńskim, chłopi pobili śmiertelnie członków komisji wyborczej.

W aferze tej uczestniczyła milicja.

W Kijowskiem.

Jak informuje P. A. Tel., stosunek ziemian z chłopami zaostrzył się bardzo, skutkiem czego należy się obawiać o najbardziej kwitnące majątki.

Bataljon Korniłowa.

Donoszą z głównej kwatery do pism moskiewskich, że bataljon Korniłowa został wyprowadzony na południowo-zachodni front.

Flota czarnomorska.

Donoszą z Sewastopola do pism moskiewskich, że flota czarnomorska postanowiła wywiesić flagę z napisem: „Federacyjna republika demokratyczna".

Uchwałę tę wprowadzono w wykonanie na wszystkich statkach floty czarnomorskiej. Flaga ta pozostanie obok Andrejewskiej aż do zwołania konstytuanty.

Usuwanie wrogów organizacji.

P. A. T. donosi do moskiewskich „Russkich Wiedomostiej", że z polecenia komisarza rumuńskiego frontu usunięto z zajmowanego dotąd stanowiska komendanta pieszej drużyny zauriad-pułkownika Popowa, za nieznośny stosunek względem legalnych organizacji wojskowych i komendanta bataljonu kolejowego podp. Kłowa za uporczywe prześladowanie komitetów i zakazanie jednej z rot uczestniczenia w wyborach do Dumy.

Zamknięcie oddziałów związku oficerskiego.

Donoszą z armji czynnej do „Russkich Wiedomostiej" o zamknięciu istniejących na froncie pułkowych, dywizyjnych i brygadowych oddziałów Związku oficerskiego. W powziętych uchwałach wskazano na konieczność oddania pod sąd Komitetu głównego, który usiłował użyć oficerów frontowych do celów kontrrewolucyjnych, którzy weszli do tego Związku, jako do bezpartyjnego związku zawodowego. Nadto wzywa się oficerów do łączenia się z żołnierzami pomocy organizacji wojskowych.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Germana B. W.
Jutro Symfronjusza.

Rocznice. Dziś 30 października 1728 r. Urodził się w Słomiance ksiądz Marcin Odlanicki Poczobut, zasłużony astronom, rektor akademji wileńskiej.

1813 r. Bitwa pod Hanau, w której poległ generał Dominik książę Radziwiłł.

1905 r. Ogłoszenie manifestu konstytucyjnego w Rosji.

Cylinder.

W ubiegłą sobotę cylinder stał się nagle artykułem pierwszej potrzeby. Okazał się brak tego rodzaju nakryć głowy, przyczem okazało się, że tym razem wyjątkowo paskarze nie byli winni.

Nic dziwnego, że w takich warunkach i mój zapomniany cylinder, który nawiasem mówiąc, oddawna zwątpił, by mógł kiedykolwiek pełnić zaszczytną swą misję, miał znowu piękny dzień niekłamanego powodzenia.

A cylinder ten ma bogatą przeszłość...

W swoim czasie mój ś. p. dziadek chadzał w nim trzykrotnie do ślubu. W kilkadziesiąt lat potem zaś ojciec mój szedł w nim za pogrzebem dziadka. Lecz wówczas już goście z orszaku żałobnego zwrócili uwagę na osobliwy kształt tego artykułu mody, przyczem wpadali w paroksyzm śmiechu, co nie licowało ani z powagą chwili, ani z zasługami dla potomności trzykrotnie żonatego dziadka.

Ta okoliczność zniechęciła ojca do cylindra, przeto ofiarował mi go, oświadczając, że gdy osiągnę pełnoletność, moda się wróci i będę jeszcze cylindrem tym imponować Warszawie.

Nie sprawdziła się ojcowska przepowiednia. Wobec tego, doszedłszy do pełnoletności, ofiarowałem cylinder stróżowi za otwieranie bramy w przeciągu dwóch miesięcy. Według mnie było to wynagrodzenie hojne, a według orzeczenia stróża czyste kpiny. Mówiono mi później, że stróżka przez pewien czas używała cylindra do kiszenia ogórków, co jest możliwem, zważywszy na brak oświaty u pospólstwa.

Przeznaczenie sprawiło jednak, że cylinder wrócił do mnie.

Oto synek stróża, odznaczający się talentem wynalazczym zrobił z niego łapkę na myszy. Było to w swoim rodzaju arcydzieło pomysłowości. Do cylindra, napełnionego wodą, wiodła drabinka z kładką u szczytu. Na kładkę sypało się nieco mąki. Gdy myszka, zwabiona przynętą, dostała się na szczyt drabinki, kładka nagle się przechylała, myszka wpadała do wody i ginęła tragiczną śmiercią w cylindrze.

Tak skonstruowaną łapkę malec podarował mi na imieniny wraz z laurką, w której mi życzył, abym miał wiele szczęścia, pomyślności i myszy w mieszkaniu.

Aktualne przed wojną życzenie poczciwego chłopaka stało się w ostatnich czasach anachronizmem. Dawki żywnościowe wydziału zaprowjantowania połowę prywatnych myszy pozbawiły życia, a żywienie drugiej połowy przejęły na etat miejski, wobec czego prezent poszedł w niepamięć, porzucony gdzieś w kącie. Ponieważ atoli nawet w kawalerskich mieszkaniach robi się dziś od czasu do czasu porządki, przeto cylinder vulgo łapka niekiedy stawał się widocznym, budząc wśród moich kolegów sensację swym oryginalnym fasonem.

W przeddzień uroczystości sobotnich koledzy przypomnieli sobie o tym cylindrze z racji zalecenia takiego właśnie nakrycia głowy przez komitet uroczystości. Wogóle wieść o posiadaniu przezemnie zbytecznego cylindra rozeszła się po mieście lotem błyskawicy i drzwi mieszkania poprostu się nie zamykały. Co chwila ktoś zgłaszał się z prośbą o pożyczenie, obiecując solennie, że odda go w dobrym stanie. Jak można zwrócić nawskroś zdezelowany cylinder w dobrym stanie, nie zastanawiałem się. Ponieważ jednak przyrzekłem pożyczyć go Julkowi, a odmawiać komuś co chwilę było mi przykro, wywiesiłem na drzwiach kartkę z napisem:

„Cylinder już pożyczony!"

Julek przyszedł do mnie w piątek, by cylinder przyprowadzić do porządku. Na widok stanu, w jakim ten przedmiot się znajdował, nie okazał zachwytu. Przedewszystkiem na dnie jego znalazł dawno zdechłą mysz, co go niemile zdziwiło, a następnie zdjęcie konstrukcji, tak mozolnie zbudowanej przez stróżowskiego syna, zajęło mu sporo czasu. Obejrzawszy cylinder uważnie, orzekł, że pochodzi on z czasów Robespierre'a i że trzeba go dać do odnowienia. Przy sposobności też wyraził nadzieję, że może kapelusznik się omyli i zamieni go na inny. Ale kapelusznik się nie omylił. Niemniej jednak cylinder wyglądał, jak nowy.

Pojawienie się Julka na placu Zamkowym wzbudziło sensację. Ogólnie go sobie wskazywano. Jedni przypuszczali, że jest to konsul brazylijski, inni mieli go za mistrza ceremonji, a jeszcze inni przypuszczali, że to warjat. W milicjantach jednak budził szacunek i wszędzie go przepuszczali.

Gdyśmy jednak znaleźli się w gęsto stłoczonym tłumie, posypały się oznaki zadowolenia. Okazało się, że stoimy wśród prostaczków, których razi wszelka oryginalność i którzy tylko praktyczne względy mają na widoku. Złościło ich mianowicie to, że cylinder zasłaniał im widok. Ze wszystkich stron poczęły się wznosić okrzyki:

— Te, zruć no te „rułę"! Co to znowu za małpa?! Co to za moda w kominach chodzić! — I t. p.

Szczęściem zawołano w tej chwili: jadą, jadą! — tłum zafalował — z Miodowej ukazali się ułani — wzniosły się okrzyki i o cylindrze na moment zapomniano.

Tuż za Julkiem ulokował się jakiś starszy człowiek z chłopczykiem na rękach. W chwili, gdy nadjechały powozy z dostojnikami, starzec uniósł pacholę wysoko w górę i zawołał wzruszonym głosem:

— Patrz chłopcze i zapamiętaj, co widzisz. Ja na tę chwilę pięćdziesiąt pięć lat czekałem!...

Tu wzruszenie nie pozwoliło mu mówić. Z óczu jego popłynęły łzy — ręce mu osłabły i posadził chłopca na cylindrze Julka. Rozległ się trzask i nieszczęsny cylinder włoczył się aż na ramiona Julka, zasłaniając przed jego oczami nietylko piękny widok, ale i świat cały...

I cylinder stał się już do niczego.

Na drugą uroczystość cylindrową napewno nie znajdzie amatora.

Banzaj.

Sanatorjum w Rudce.

Wojna wywiera wpływ fatalny na rozwój sanatorjum dla chorych piersiowych w Rudce, pozbawia je bowiem dochodów na trzymanie zakładu, właśnie w czasach, kiedy gruźlica zrządza największe spustoszenia.

Według sprawozdania, ogłoszonego przez Tow. hygjeniczne, w roku ostatnim w Rudce leczyło się 184 chorych, przeważnie z Warszawy i z gub. warszawskiej, opuściło zaś zakład po poprawie zdrowia 161, w tej liczbie 78 mężczyzn. Z zakładu — zgodnie z wolą twórcy zakładu dr. Dunina — korzystała przeważnie niezamożna inteligencja, głównie w wieku od lat 20 do 30.

Wyniki leczenia były przeważnie dobre, gdyż przyrost wagi notowano u 68% chorych. Poprawę notowano u 95% w 1 okresie, 86% w drugim, a 47% w trzecim okresie choroby.

Napływ chorych był wielki, tak, że w zakładzie pomieścić ich nie można. Okazuje się potrzeba wybudowania drugiego pawilonu, ale wymagałoby to wydatku do 150,000 marek.

Utrzymanie zakładu jest połączone z wielkiemi trudnościami z powodu drożyzny artykułów spożywczych i wogóle wszelkich środków leczniczych. Powiększenie wydatków na ich zakup zmuszało do oszczędności na kupno bielizny, co znowu pociągnie za sobą zwiększenie wydatków w przyszości, gdy bielizny braknie zupełnie.

Mimo nadzwyczajne oszczędności, wydatki przewyższyły dochody o 19,406 rb. Opłata od chorych przyniosła 56328 rb., zaś wydatki na pensje personelu 9247 rb., na kuchnię 43337 rb. na opał i światło 15576 rb... Na utrzymanie chorych bezpłatnych wydano 3285 rb.

Dzięki ofierze magistratu m. Warszawy w sumie 6,000 rb., oraz ks. Lubomirskiego w sumie 10,000 rb. z sum danych mu do rozporządzenia i R. G. O. w sumie 2,000 rb. — odpisano z kapitału tylko 2997 rb.

Kapitał sanatorjum wynosi 345,762 rb.

Mimo ciężkie warunki ekonomiczne komitet postanowił zakładu nie zamykać, ufny w ofiarność dobrych ludzi.

Hołd Radzie Regencyjnej.

Liga Kobiet Pog. Woj. wystosowała do Rady Regencyjnej następującą odezwę:

„Wysoka Rado, Dostojni Regenci!

Z radością śpieszymy powitać Najwyższą Władzę Zwierzchniczą Państwa Polskiego w Osobach Waszych, Dostojni Regenci i złożyć Wam z głębi serca życzenie, by Polska, której losy złożono w Wasze ręce, szybko rozwinęła swe siły i na nich samodzielny byt swój oparła.

Dostojni Regenci! Ku Wam zwrócone są oczy całego narodu, w Was złożył swą ufność żołnierz polski, któremu wedle naszych skromnych sił i środków staramy się służyć przez cały czas wojny, troszcząc się o jego materjalne i duchowe potrzeby.

Świętą przysięgą, złożoną Ojczyźnie i Królowi Polskiemu, którego zastępcami Wy, Dostojni Regenci jesteście, oddał się pod Wasze rozkazy, losy swe Waszej woli powierzył. Niechaj ta garstka wiernych synów Ojczyzny pod Waszą dostojną ręką urośnie w nieprzejrzane zastępy, niechaj na Wasze rozkazy stanie murem niezłomnym na straży granic kraju, wolności narodu i majestatu jego Władzy Zwierzchniczej.

Nie mogąc podzielać zaszczytnych obowiązków naszych synów i braci, oddajemy na usługi tej samej sprawy naszą pracę i zobowiązujemy się pełnić ją wiernie, rzetelnie i karnie, szczęśliwe, że dziś pod rozkazami własnego Rządu umiłowanej Ojczyźnie służyć nam dano.

Otoczeni czcią współczesnych i błogosławieństwem królewskich duchów, co były dawnej Polski wielkością i chwałą, prowadźcie naród w złotą zorzę zmartwychwstania".

Za Ligę Kobiet Pogotowia Wojennego Dr. Teresa Ciszkiewiczowa, Iza Moszczeńska, Ludwika Zawadzka.

Z politechniki.

Rektor Politechniki warszawskiej, podaje do wiadomości, że zapisy rozpoczną się 30 października r. b. i będą trwały 3 tygodnie od daty rozpoczęcia semestru.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć maturę, życiorys własnoręcznie napisany i 2 fotografje niepodklejone.

Egzaminy sprawdzające z algebry, geometrji, trygonometrji i fizyki dla nowowstępujących abiturjentów 7-klasowych szkół realnych i handlowych, rozpoczną się w piątek dnia 2 listopada r. b.

Byli studenci Politechniki warszawskiej celem ponownego zaliczenia ich w poczet słuchaczów, winni złożyć odpowiednie krótkie podanie, zwrócić karty legitymacyjne i złożyć 2 fotografje niepodklejone.

Zjazd przedstawicieli Rad opiekuńczych.

W dn. 31 b. m. w siedzibie R. G. O. odbędzie się 8-my z kolei zjazd przedstawicieli Rad opiekuńczych.

Porządek dzienny obrad, poza sprawami, związanemi z ogólną akcją dobroczynną, obejmuje również sprawę delegacji Rad opiekuńczych powiatowych do R. G. O.

Początek zjazdu o godzinie 10 rano.

Rejestracja gruźlicy.

Wydział przeciwgruźliczy Tow. hygjenicznego przypomina pp. lekarzom, że rejestracja gruźlicy rozpoczyna się 1 listopada i trwać ma przez cały ten miesiąc.

Kartki rejestracyjne Wydział zbierać będzie w grudniu.

Opieka nad zdrowiem.

Naczelnik miejskiego urzędu zdrowia, dr. Trenkner, zaprosił przewodniczących okręgowych opiek sanitarnych, w celu obmyślenia środków skutecznej walki z chorobami zaraźliwemi.

Uznano za niezbędne wydanie przepisów obowiązujących o utrzymaniu czystości na ulicach, w domach i w mieszkaniach, oraz o kontroli nad przepisów tych przestrzeganiem.

W celu przeprowadzenia takiej kontroli uchwalono podzielić miasto na okręgi, liczące najwięcej po 10,000 mieszkańców. W każdym okręgu kontrolę ma sprawować komisja, złożona z dwóch obywateli i przedstawiciela milicji, przyczem komisja ta miałaby prawo odbywania rewizji nawet w mieszkaniach prywatnych i przedstawiania do kar tych mieszkańców, którzyby dopuszczali się wykroczeń przeciw przepisom sanitarnym.

Opracowanie projektu tych przepisów powierzono komisji, złożonej z pp.: dr. Trenknera, Kryńskiego, Makowskiego, inż. Rotmila i inż. Około-Kułaka.

Komisja ta ma projekt swój przedstawić na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w ciągu tygodnia.

Ze zjazdu sjonistów.

O obradującym w Warszawie zjeździe przytaczamy niektóre szczegóły znamienne, zaczerpnięte z gazet żydowskich, tembardziej, że według ich informacyj, na sali obecni są nietylko przedstawiciele prasy żydowskiej i niemieckiej, lecz także polskiej. Gazety żydowskie informują między innemi:

Przed bramą domu przy ul. Bielańskiej, gdzie zjazd się odbywa, powiewają sztandary sjońskie i powitalny napis hebrajski. Delegaci noszą kokardy o barwach narodowych. Dekorowaniem sali zajmowali się studenci. Podczas obrad jedni mają odkryte głowy, a drudzy — nakryte. Przemawiają w żargonie i po hebrajsku. Dr. Rosenblatt z Łodzi mówił krótko po polsku.

Dr. Gottlieb mówił między innemi: „W Polsce jeszcze nie zniknęły ślady ciemnoty. Nieraz wyciągaliśmy ręce do zgody, ale je odepchnięto. Jednak i nadal domagać się będziemy nietylko praw obywatelskich, lecz i narodowych".

„Sjoniści w Polsce muszą starać się uzyskać wpływ należyty na ogólne życie państwowe, żeby dopomódz zasadom demokratyzmu i sprawiedliwości socjalnej do ostatecznego zwycięstwa. Ze zdemokratyzowaniem polskiego życia państwowego są ściśle związane nasze nadzieje i oczekiwania".

W przeddzień zjazdu na konferencji młodzieży tenże członek komitetu sjonistycznego w Warszawie, rzekł między innemi:

„Jesteśmy zupełnie takimi samymi obywatelami uprawnionymi, jakimi są magnaci polscy. Będziemy musieli rozwinąć agitację demokratyczną śród żydów samych oraz szukać kontaktu z żywiołami demokratycznemi narodu polskiego.

Szkoła fryzjerska.

Z inicjatywy p. Józefa Bagnowskiego, starszego cechu fryzjerów i perukarzy, powstaje w dniu 4 listopada r. b. w naszem mieście nowa szkoła zawodowa fryzjerów i perukarzy. Będą w niej wykładane na początek fryzjerstwo damskie i męskie, perukarstwo, charakteryzacja sceniczna, nauka o stylach i rysunki. Z biegiem czasu projektuje się wprowadzenie do programu szkolnego przedmiotów ogólnokształcących. Przy szkole będą się odbywały odczyty z hygieny. Nauka podzielona na dwa semestry. W końcu roku będą ogłaszane konkursy dla uczniów. Żaden uczeń nie będzie wyzwolony na czeladnika bez przedstawienia patentu z ukończenia rzeczonej szkoły.

Zarząd szkoły spoczywa w rękach rady opiekuńczej, złożonej z majstrów i czeladzi.

Żydowska rada rzemieślnicza.

W sobotę odbyło się zebranie przedstawicieli kilkunastu żydowskich związków rzemieślniczych w Warszawie, z udziałem radnego Truskiera. Na zebraniu tem inż. Czerniakow odczytał referat o stanie rzemieślnictwa żydowskiego w Polsce, poczem uchwalono utworzyć „Radę rzemieślniczą" i urządzić zjazd rzemieślników - żydów.

ŁÓDŹ.

Czterdzieści lat działalności Chrześc. Towarz. Dobroczynności.

W roku bieżącym chrześcijańskie Towarz. dobroczynności zakończyło obecnie czterdziesty rok swej działalności, nie od rzeczy zatem będzie rzucić okiem wstecz i przypomnieć powstanie i działalność tej instytucji.

Podczas stagnacji w przemyśle, jaką przeżywała Łódź w r. 1877, utworzyły się całe armje biedaków, pozbawionych sposobu zarobkowania.

Dla przyjścia z pomocą tym nieszczęśliwym rzeszom ówczesny dyrektor zakładów gazowych K. Röver rzucił myśl utworzenia Tow. pomocy biednym. Myśl ta znalazła należyty oddźwięk u przemysłowca Juljusza Heinzla, który, po porozumieniu się z obywatelami: J. Jarzębowskim, F. Zeeligerem, J. Paszkiewiczem i K. Röverem, postanowili założyć projektowaną instytucję.

W tymże roku odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne, na którem obrano zarząd złożony z pp. J. Heinzla, J. Paszkiewicza, pastora Rondthalera, Grohmana, Rövera, Jarzębowskiego, Zeeligera i Hermana Konstadta. Dla skuteczniejszego zorganizowania pomocy, miasto podzielone zostało na 20 cyrkułów i 4 miejsca płatnicze. Zaraz na początku zadeklarowali obywatele miasta na korzyść Towarz. 14,678 rb. Liczba biedaków po pierwszym spisie wykazała 323 osoby. Biednych pod względem wsprać podzielono na 4 kategorje, a wsparcia wynosiły: dla I kategorji 1 rb. i IV kategorji 1 b. 80 kop. tygodniowo.

Towarz. nie ograniczało się stałemi tygodniowemi wsparciami, lecz dokładało wszelkich starań, aby i innym sposobem przyjść nędzy ze skuteczną pomocą, np. w grudniu 1879 r. rozdawano biednym węgiel kamienny. W d. 16 lutego 1880 r. Tow. postanowiło wybudować przytułek dla biednych. W tym celu magistrat wyznaczył 3000 rb. i z dobrowolnych ofiar zebrano od kilku firm 15,000 rb. W dniu 7 października tegoż roku rozdano po mieście puszki dla zbierania ofiar i postanowiono urządzać koncerty i przedstawienia na rzecz Towarzystwa. Wobec zwiększającej się coraz działalności Towarz. powiększono zarząd i ustanowiono cztery podkomisje. W styczniu 1885 r. ustawa Tow. została zatwierdzona przez cara Aleksandra III p. n. „Łódzkie chrześcijańskie Tow. dobroczynności“. Pierwsze posiedzenie po otrzymaniu nowej nazwy odbyło się 8 kwietnia 1885 r. W tymże roku biednym zaczęto udzielać pomocy lekarskiej i aptecznej, jak również Tow. zajęło się urządzaniem tanich kuchni.

Wobec trudności formalnych co do budowy przytułku w 1885. r. Tow. wynajęło przy ul. Cegielnianej 44e lokal, w którym urządzono tymczasowy przytułek dla biednych. W październiku tegoż roku przy Towarz. utworzył się komitet pań.

W dniu 1 kwietnia 1886 r. nastąpiło otwarcie przytułku. 15 kwietnia przy przytułku urządzono oddział dla chorych.

Na zebraniu w d. 6 stycznia 1889 r. postanowiono w dzielnicy staromiejskiej urządzić ochronkę dla dzieci, która została otwartą w tymże roku w dniu 15 września. W r. 1893 ochrona przystąpiła do budowy własnego gmachu kosztem 48,131 rb.

W pierwszym roku w ochronce przebywało 550 dzieci. 7 marca 1889 r. staraniem dr. Wisłockiego postanowiono otworzyć przytułek położnicy.

W listopadzie 1889 r. przytułek dla starców przeniesiony został na ul. Cegielnianą № 317a.

W grudniu 1890 r. magistrat zgodził się na bezpłatne oddanie placu pod budowę przytułku dla starców przy ulicy Targowej.

W marcu 1891 r. magistrat zgodził się, aby bilety do teatrów, na koncerty i t. p. opodatkowane były na rzecz Towarzystwa.

Troszcząc się o ulżenie doli dzieci słabowitych i chorych, uczęszczających do ochronki, w 1891 r. Tow. uzyskało zezwolenie na bezpłatne wysyłanie ich do Ciechocinka na leczenie.

Wobec silnych mrozów zimy 1893 r. rozdawano biednym węgiel i urządzono kilka tanich kuchni.

Staraniem Władysława Wizbeka i d-ra Wisłockiego, w r. 1893 utworzył się komitet wysyłania dzieci na kolonje letnie. Działalność w tym kierunku stale się rozwijała; przed wojną wysyłano na wieś z górą 700 dzieci rocznie.

W marcu 1894 roku suma, zebrana na budowę gmachu przytułku dla starców, wynosiła już 96,000 rb.

Wskutek starań I-ej ochrony postanowiono nabyć plac przy ul. Smugowej 6 i uruchomić II ochronkę, która się obecnie mieści przy ul. Karola 16. W I-ej ochronie przed wojną przebywało 312 dzieci a w II 600. W 1895 roku przy pierwszej ochronie założono początkową szkołę.

W dniu 17 kwietnia 1896 roku postanowiono urządzić schronisko dla umysłowo-chorych. Wobec tego, że przytułek dla umysłowo-chorych okazał się bardzo potrzebny, w końcu tegoż roku postanowiono wybudować większy szpital. Na posiedzeniu w października 1899 roku postanowiono w tym celu nabyć plac w Kochanówku za 35,000 rb. i obrano komitet dla zbierania funduszów potrzebnych na budowę. W przeciągu dwuch lat zebrano z górą 33,000 rb. i wybudowano szpital, w którym obecnie leczy się przeszło 350 osób.

Na wniosek p. W. Kamińskiego w 1898 roku uruchomiony został przytułek noclegowy, w którym przed wybuchem wojny nocowało około 25,000 osób rocznie. Przytułek mieści się przy ul. Cmentarnej № 10 i do dnia dzisiejszego korzysta zeń wielu biedaków.

W dn. 27 lutego 1897 r. odbyło się otwarcie przytułku dla starców i kalek we własnym gmachu.

Na początku znajdowało się w nim około 100 osób, a obecnie 430. Koszt budowy wyniósł 178,288 rb.

W 1899 roku przy obydwu ochronkach utworzono oddziały dla podrzutków. W tymże roku postanowiono utworzyć III ochronkę, która mieści się obecnie przy ulicy Wysokiej 28, i przebywa w niej około 200 dzieci.

W styczniu 1900 roku z inicjatywy pp. Wabickiego i Malinowskiego powstała szkoła rzemiosł, która początkowo mieściła się przy I ochronie i liczyła 19 chłopców, obecnie mieści się we własnym gmachu przy ul. Wodnej № 9. Przed wybuchem wojny korzystało ze szkoły około 250 dzieci.

Staraniem ks. Szmidla w 1901 roku uruchomiono dom zarobkowy, w tymże roku, staraniem grona lekarzy, utworzono ambulatorjum dla przychodzących chorych, które początkowo mieściło się przy domu starców a obecnie przy ulicy Zachodniej 27.

Z uruchomionych przytułków dla położnic jeden mieści się przy ulicy Dzielnej № 52 a drugi przy ul. Franciszkańskiej № 57.

Szpital Anny Marji, wybudowany przez rodzinę Herbstów, ku uczczeniu pamięci ich córki, w 1910 r. przejęty został przez Tow. dobroczynności.

Podczas wojny obecnej zarząd Towarzystwa pomimo trudności finansowych rozwija bardzo korzystną działalność na korzyść biednej ludności.

Na czele obecnego zarządu stoją, jako prezes pastor R. Gundlach, wice prezesowie Albert Ziegler i Juljusz Jarzębowski, jako członkowie zarządu ks. prałat Tymieniecki, Adolf Szteigert, sędzia Teodor Tujakowski, G. Klukof, W. Kamiński, C. Eisenbraun, A. Wehr, ks. kanonik Szmidel, E. Trojanowski, J. Walczak, I. Lange i W. Methner.

G. Ł.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie o godzinie 6 i pół wieczorem otworzył przewodniczący Sułowski w asystencji radnych Rżewskiego i Jarbluma.

Obecnych 41 radnych.

Przewodniczący oznajmia, że na posiedzeniu obecny jest nowy radny p. Graliński, który wszedł na miejsce radnego Paszczyńskiego.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący oznajmia, że złożonym mu został protest właścicieli piekarń łódzkich w sprawie pozbawienia ich prawa wypieku chleba.

W celu poparcia powyższego protestu, na posiedzenie wczorajsze Rady Miejskiej zgłosiło się paręset osób, wyłącznie niemal kobiet żydówek, które wszakże po pewnych wyjaśnieniach rozeszły się do domów.

Zgodnie z porządkiem dziennym rad. Szwejcer referuje budżet Wydziału Szkolnictwa, przedstawiający się zgodnie z wnioskiem Komisji skarbowej, w wydatkach w sumie 3.128.708,96 mk., we wpływach w sumie 390.250,96 mk.

W sprawie budżetu zabierali głos radni: inż. E. Krasuski, dr. Rosenblatt, Lichtenstein, Holenderski, poczem przewodniczący oznajmił, że złożono wniosek podpisany przez 8 radnych aby debaty nad wydziałem szkolnictwa odłożyć, gdyż część radnych nie może być obecną z powodu święta 400-lecia reformacji, przypadającego dziś i jutro.

Do wniosku tego przychylono się i postanowiono przystąpić dziś do obrad nad wydziałem budowlanym, poczem posiedzenie zamknięto o godz. 9 minut 55 wieczorem.

Z kościoła ewangielickiego.

Nabożeństwo solenne w języku polskim z racji uroczystości reformacyjnej, wraz z Komunją Św., odbędzie się dla parafjan ewangelików i dla młodzieży szkolnej w kościele Św. Trójcy (przy Nowym Rynku) jutro o godz. 12 w południe.

Polska Macierz Szkolna.

Na wczorajszem posiedzeniu nowowybranych członków zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej, dokonano podziału mandatów w następujący sposób: przewodniczący p. Stanisław Chełmicki, zastępcy—pp. Bron. Knothe i Wacł. Kloss, sekretarze pp. Rom. Wybranowski i Ant. Goerne, skarbnicy pp. Fel. Przedpełski i Edm. Pfeifer, gospodarz p. W. Ereciński.

Z pomiędzy reszty wybranych członków, pozostali w zarządzie bez specjalnych mandatów: pp. K. Fiedler, Janina Adamowiczowa, Sabina Gontarska, Marja Przedpelska, ks. prał. Tymieniecki, dr. Siwiński, Maks. Brzeziński i Rom. Tulin.

Utworzono sekcję rozdziału zapomóg dla uczniów szkół średnich, w skład której weszli pp. Kloss, Knothe, Pfeifer i pani Adamowiczowa.

Sporządzono listę członków, organizatorów koła im. Tadeusza Kościuszki, dla prowadzenia uniwersytetu ludowego ze specjalnem uwzględnieniem potrzeb oświatowych robotników.

W rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza postanowiono urządzić w kościele św. Krzyża nabożeństwo, oraz zorganizować odczyty na kursach Polskiej Macierzy Szkolnej.

Z bibljoteki publicznej.

Zarząd tutejszej bibljoteki publicznej, pragnąc umożliwić spokojną pracę dla osób pracujących naukowo, projektuje w najbliższym czasie dla tej kategorji czytelników urządzenie oddzielnej sali, do której dostęp będzie li tylko dla tych, którzy otrzymają na to specjalne karty wstępu od zarządu.

Zarząd, mając na względzie potrzeby czytających, zakupił świeżo kilkadziesiąt dzieł z dziedziny filozofji, kultury i sztuki.

Frekwencja czytających stale się zwiększa.

Jeżeli ruch potęgować się będzie dalej w podobnem tempie, bibljoteka otwieraną będzie nadal i w godzinach przedpołudniowych.

Najwięcej czytelników zjednywają sobie działy: literatury społecznej i historycznej.

Na odzież i trepy dla dziatwy szkolnej.

Wczoraj wieczorem odbyło się wspólne zebranie nauczycieli szkół miejskich początkowych z kuratorami tychże szkół w sprawie przyjścia z pomocą biednej dziatwie szkolnej, drogą zapewnienia jej na zimę odzieży i trepów. Przewodniczył p. L. Koźmiński, który na wstępie wyjaśnił cel zebrania, oraz podkreślił niezbędność podjęcia akcji ratunkowej. Zaprojektowana pierwotnie kwesta nie dałaby pożądanych rezultatów. Jedynie loterja pieniężna będzie w stanie przynieść poważniejszy dochód. Jednakże uzyskanie pozwolenia od władz i sprzedaż losów zajmie dość dużo czasu. Nim więc wpłynie dochód z tej loterji, możeudałoby się zaciągnąć pożyczkę na rachunek oczekiwanych zysków.

Po dłuższej dyskusji zebrani zaakceptowali projekt loterji, obiecując swoje poparcie w sprzedaży losów.

Wybrano komisję składającą się z 12 nauczycieli, do której wejdzie również 6 członków komisji dochodów niestałych przy Kole kuratorów. Komisja ta ma wypracować szczegółowy plan loterji, uzyskać potrzebne środki na jej urządzenie, oraz pozwolenie od władz.

Stowarz. nauczycielstwa polskiego.

Zarząd nowozorganizowanego Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego, oddziału łódzkiego, ukonstytuował się w sposób następujący:

Na prezesa obrano dyr. W. Klossa; na zastępcę prezesa—prof. Wiśniewskiego, na sekreterza—prof. Pfajfra, na skarbnika—dyr. R. Tulina i na gospodarza lokalu prow. Idźkowskiego.

Lokal Stowarzyszenia mieści się przy ul. Piotrkowskiej № 91, II piętro, oficyna.

Ze szkół.

Wobec tego, że w szkołach miejskich niemieckich pozostała znaczna ilość wolnych miejsc, wydział szkolny postanowił zamknąć 11 oddziałów szkół tych.

Do szkoły № 5 przy ul. Nowo-Spacerowej 25, przeznaczonej dla 150 chłopców, z powodu znacznej ilości wolnych miejsc, postanowiono przyjmować również i dziewczęta.

Z koła pomocy dla legjonistów polskich.

Sprzedaż chorągiewek żałobnych, przeznaczonych na groby, zamiast światła, podjęły się niżej wymienione firmy: Sklep bławatny współdzielczy—Piotrkowska 100; Księgarnia Ciota — Przejazd 14; Pralnia chemiczna Cebula—Piotrkowska; L. Spiess i Syn—Piotrkowska; Gebethner i Wolff—Piotrkowska; L. Fischer — Piotrkowska; Szopska — Dzielna; Agencja „Promień; „Świtezianka“ — Piotrkowska; Apteka B. Głuchowskiego — Dzielna; Pilichowska — Piotrkowska; Strzelecka — Zielona 15; J. Fruziński—Piotrkowska; Łódzka wypożyczalnia książek—Andrzeja 5.

Poza wspomnianemi firmami chorągiewki sprzedawane będą przez uproszone panie na cmentarzu grzebalnym oraz na cmentarzach przed kościołami w ciągu całego dnia 1-go listopada.

Dochód ze sprzedaży chorągiewek tych przeznaczony jest na koło pomocy dla legjonistów polskich i ich rodzin.

Z komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą przy M. R. O.

Komitet opieki nad dziećmi i młodzieżą przy tutejszej M. Radzie Opiek. zajęty jest obecnie zaopatrywaniem rozesłanej na prowincję dziatwy w odzież i obuwie na zimę. Pracownie komitetu przygotowują setki ubranek, kołder i sienników, które—po otrzymaniu zezwolenia władz — wysłane zostaną do schronisk dziecięcych dla przyodziania dzieci i zabezpieczenia ich na czas zimy.

Kandydatki na nauczycielki lud.

Słuchaczki uzupełniających kursów ochroniarskich, urządzonych we wrześniu r. b. przez sekcję opieki nad dziećmi i młodzieżą przy Miejscowej Radzie Opiekuńczej, które posiadają patenty szkolne z cenzusem dostatecznym dla objęcia posad nauczycielskich szkół początkowych, mają być zakwalifikowane przez tutejszy wydział szkolnictwa, jako kandydatki na posady nauczycielek szkół ludowych.

Szczegółów w tej kwestji udziela w Radzie O. M. instruktorka ochron pani Grzybowska.

Zjazd robotników przemysłu metalurgicznego.

W czwartek, dn. 1 listopada r. b. o godz. 9 i pół rano rozpoczyna się w sali Rady związków i stowarzyszeń robotniczych m. Łodzi, Pusta 11a, ogólno-krajowy zjazd delegatów związku zawodowego robotników przemysłu metalowego w Królestwie Polskiem. Zjazd, w którym uczestniczyć będą delegaci Warszawy, Łodzi, Lublina, Sosnowca, Włocławka, Dąbrowy, Dębowej Góry, Czeladzi i innych, trwać będzie 3 dni.

Na porządku dziennym znajdują się sprawy następujące: 1) wybory prezydjum; 2) odczytanie protokółu ostatniego zjazdu; 3) sprawozdanie zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej; 4) sprawozdanie oddziałów; 5) sprawy organizacyjne; 6) sytuacja obecna w przemyśle metalowym; 7) stosunek związku do innych organizacji zawodowych; 8) związek, a ruch współdzielczy; 9) wnioski: a) oddziałów, b) do ustawy; 10) wskazania na przyszłość; 11) wybory zarządu i komisji rewizyjnej; 12) wolne wnioski.

Sprzedaż chleba.

Począwszy od dnia 1 listopada r. b. sprzedaż chleba odbywać się będzie, prócz w 9 sklepach mącznych, jeszcze w trzech nowootworzonych sklepach z chlebem, a mianowicie: przy ul. Wolborskiej № 22, przy ul. Wólczańskiej № 145 i przy ul. Pańskiej № 91.

Sklep z chlebem № 12 przy ulicy Andrzeja № 38, zostaje przeniesiony od 1 listopada b. r. na ul. Lipową № 27.

Ziemniaki na zimę.

Wydział zaprowiantowania miasta otrzymał z Łęczyckiego większe zapasy ziemniaków. Ponieważ w powiecie niema kolei, magistrat urządził 2 składnice — jedną w Poddębicach, drugą w Ozorkowie, gdzie ziemniaki będą przez zimę kopcowane, by mogły po mrozach służyć jako zapas.

Tramwaje miejskie.

Wskutek otrzymanych przez zarząd kolei elektrycznej miejskiej większych zapasów węgla, ruch pociągów tejże kolei przedłużono w porze wieczornej. —

Obecnie—aż do odwołania—pierwsze pociągi do remizy schodzić poczynają wieczorem o godz. 9 m. 36, ostatni pociąg zaś z Górnego Rynku schodzi o godz. 10 min. 33.

Sprzedaż marmolady.

Fabryka marmolady delegacji zaprowiantowania m. Łodzi przygotowała dotychczas 40,000 funtów marmolady. Jednakże na razie delegacja sprzedaje jeszcze marmoladę importowaną, zaś własnego wyrobu pozostawia na zapas na zimę.

Orkiestra przy straży miejskiej.

Staraniem grona miłośników muzyki przy II oddziale łódzkiej ochotniczej straży ogniowej utworzyła się amatorska orkiestra, której kierownictwo objął p. Ryszard Krause. Ćwiczenia orkiestry odbywają się każdego poniedziałku. Na razie orkiestra liczy już 15 osób.

O paliwo dla ogrzewania centraln.

Komitet opałowy wezwał właścicieli domów mieszkalnych z centralnem ogrzewaniem, by najpóźniej do 5-go listopada złożyli w wydziale węglowym przy delegacji zaprowiantowania miasta, Nowy Rynek 14, następujące dane: imię i nazwisko, dokładny adres domu, ilość obecnie zamieszkałych lokatorów z podaniem ilości zajmowanych pokoi, ilość pokoi zajętych na biura, sklepy i składy, czy dom ma t. zw. „cugi", czy w domu w pokojach ustawione są piece, lub piecyki, czy ruszta w kotłach nadają się do palenia miałem, czy posiadają zapas paliwa i jakiego. Po 5-ym listopada zgłoszeń przyjmować się już nie będzie.

Teatr Polski.

Dziś wieczorem o godz. 7 i pół ukażą się na scenie Teatru Polskiego po raz pierwszy „Dziady" Adama Mickiewicza w układzie scenicznym Stanisława Wyspiańskiego. Nowe dekoracje wykonała malarnia teatralna według projektów i pod kierunkiem artysty malarza p. Andrzeja Pronaszki.

W przedstawieniu bierze udział cały personel teatru z pp.: Arkawin (Rollisonowa), Adamówną, Trembińską, Sokolską, Biegańskim, Frączkowskim (Senator), Nowakowskim (Konrad), Stanisławskim (Sobolewski), Trzywdarem (kapral), Boneckim (ks. Piotr), Pilarskim (guślarz) na czele.

Sztukę reżyseruje p. Frączkowski. Dziady grane będą codziennie do niedzieli włącznie.

R E P E R T U A R.

Wtorek, 30 paźdz. o godz. 7 i pół wiecz. premjera „Dziady" 4 sceny dram. Adama Mickiewicza w układzie scenicznym St. Wyspiańskiego.

Środa, dn. 31 paźdz. o godz. 7 i pół wieczorem „Dziady".

Czwartek, dn. 1 listopada o godz. 3-ej po poł. po cen. popul. „Kordjan", dram. w 7 odsłonach J. Słowackiego. — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Dziady".

Piątek, dn. 2 listopada o godz. 7 i pół wiecz. „Dziady".

Sobota, dn. 3 list. o godz. 3-ej po poł. po cenach najniższych dla młodzieży „Tadeusz Kościuszko", dramat historyczny w 5 akt. (7 odsł.) Zofji Wojnarowskiej.

Niedziela, dn. 4 list. o godz. 3 po poł. po cenach popul. „Kordjan". — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Dziady".

Odczyt Leo Belmonta.

W czwartek (1-go listopada) w Sali Koncertowej o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się odczyt Leo Belmonta na temat „Tajemniczy romans, czyli miłość z poza grobu".

Bilety sprzedaje księgarnia Alfreda Straucha, Dzielna 18; zaś w dniu odczytu kasa Sali Koncertowej.

Z „Uzdrowiska".

Zapisy chorych kobiet do „Uzdrowiska" na sezon XI (m. grudzień) odbywać się będą jutro od godz. 10-ej do 12-ej w południe w kancelarii Towarzystwa „Bykur Cholim" przy ul. Cegielnianej 57. Pierwszeństwo mają rekonwalescenci. Zapisy odbywają się osobiście za okazaniem paszportów.

Nieszczęśliwe wypadki.

Przy ulicy Piotrkowskiej 38, w podwórzu przy pracy 17-letni Idel Pruszycki wpadł na ostrze szyby, wskutek czego rozciął sobie brzuch tak nieszczęśliwie, że wnętrzności wyszły mu na wierzch. Poszwankowanemu pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia, poczem karetka odwiózł go w stanie bardzo ciężkim do szpitala małż. Poznańskich.

Wczoraj przy ul. Nowo-Cegielnianej Nr. 12, syn stróża 14-letni Stefan Walecki, wskutek nieostrożności dostał się między koła motoru studni, przyczem poniósł ciężkie poranienia. Rany poszwankowanemu opatrzył lekarz Pogotowia i karetka odwiózł go do lecznicy przy ulicy Podleśnej 15.

Wczoraj o godz. 12 w poł., na podwórzu fabrycznem przy ul. Piotrkowskiej 203, podczas przenoszenia maszyny przyciśnięty nią został 53-letni robotnik Michał Heleniak, przyczem odniósł kilka ciężkich ran, oraz uległ złamaniu lewej nogi. W stanie groźnym karetka Pogotowia odwwiozła go do lecznicy „Unitas".

Z sądów.

Niewdzięczny pasierb.

Przed sądem okręgowym stanęli: 30-letni Józef Szostakiewicz, już ukarany 26 września r.b. 12 latami domu karnego za zbrojny napad bandycki, i 22-letni Reinhold Mayer. Akt oskarżenia zarzucał im, że w sierpniu 1916 r. w Olechowie skradli Wilhelmowi Grundkemu konia, a Józefowi Kellerowi usiłowali skraść krowę.

Na rozprawie Szostakiewicz jedynie względnie przyznał się do winy. Opowiedział on, że konia ukradł niejaki Fijałkowski, współoskarżony w tej sprawie, któremu się jednak udało zbiedz z więzienia; on otrzymał od Fijałkowskiego skradzionego konia do ukrycia. Kiedy jechał tym koniem złapała go policja na szosie. Do wypadku usiłowania kradzieży się nie przyznał. O współudziale Mayera w kradzieży nic mu nie jest wiadomem.

Drugi oskarżony, Mayer, kategorycznie zaprzeczał, jakoby wogóle wiedział cośkolwiek o zarzucanych mu czynach.

Grundke, wezwany w charakterze świadka, zeznał pod przysięgą, że było trzech złodziei, ale nie może powiedzieć, czy byli między nimi oskarżeni. Pozatem ustalił wartość skradzionego konia.

Następnie zeznanie 12-letniego chłopca, Jana Małeckiego, pasierba Szostakiewicza. Chłopiec z całą stanowczością zeznał, że Mayer był przy kradzieży, względnie przy usiłowaniu ukrycia konia.

Prokurator wnosił dla Szostakiewicza o 4 lata domu karnego dodatkowo, dla Mayera zaś o 6 lat więzienia.

Sąd skazał Szostakiewicza, łącznie z poprzednio wyznaczoną karą na 14 lat domu karnego, a Mayera na 4 lata i 6 miesięcy więzienia.

Ogłoszenie,

dotyczące podatku gruntowego miejskiego.

Podług § 1 regulaminu z dnia 26-go października 1916 roku podatkowi gruntowemu miejskiemu podlegają wszystkie znajdujące się w obrębie miasta grunty, zabudowane i niezabudowane. Właściciele tychże lub ich zastępcy obowiązani są w myśl § 5 do podania obszaru gruntu, jak również numeru hypotecznego i policyjnego.

Pomimo rozesłania w swoim czasie przez oddział podatkowy Magistratu formularzy na deklaracje, oraz pomimo ogłoszonego wezwania z dnia 27 lutego r. b., nie złożono jeszcze wszystkich deklaracji.

Wzywa się przeto niniejszem ponownie wszystkich tych, którzy z jakichkolwiek powodów deklaracji jeszcze nie złożyli, aby dostarczyli je niezwłocznie, nie później wszakże, jak w ciągu 2 tygodni, gdyż w przeciwnym razie, po ujawnieniu przez kontrolę, na uchylających się od tego obowiązku nałożona będzie kara porządkowa pieniężna do wysokości 1,000 mk. lub w razie niemożności uiszczenia jej, areszt do 6 tygodni.

Formularze na deklaracje są do odebrania w oddziale podatkowym Magistratu przy Nowym Rynku № 2 (na I piętrze).

Łódź, dn. 18 października 1917 r.

Magistrat.
8744—1 Skulski.

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec

Bernard Frank

długoletni współpracownik firmy I. K. Poznański, w wieku lat 58.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przy ul. Konstantynowskiej 15 nastąpi dziś, we wtorek, dnia 30 b. m., o godz. 2-ej po południu, o czem zawiadamiają nieutuleni w głębokim żalu

Żona i Synowie.

8746—1

Dnia 28 października 1917 r. po ciężkich cierpieniach zmarła nasza ukochana matka ś. p.

Paulina z Federów

KOENIGSBERGOWA

przeżywszy lat 70.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Konstantynowskiej Nr. 20 na cmentarz żydowski nastąpi we wtorek, d. 30 października r. b., o godz. 2-ej po południu.

Syn, córka, zięć i wnuczka.

8727—1—1

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 29 października wieczorem:

W poszczególnych odcinkach **frontu flandryjskiego** i **Chemin des dames** toczy się energiczna walka artyleryjska.

Na **wschodzie** nie wydarzyło się nic szczególnego.

Na **równinie włoskiej** poczyniono należyte postępy.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 29 października:

Włoski teren walk:

24 października rano siły uzbrojone austrjacko-węgierskie i niemieckie generała Ottona v. Belowa i północne skrzydło grupy wojsko generała pułkownika v. Boroewica rozpoczęły atak. Wczoraj wieczorem, w piątym dniu bitwy, został odzyskany cały teren, który nieprzyjaciel, okupując każdy kilometr kwadratowy stratą około 5400 ludzi, wywalczył w jedynastu krwawych bitwach.

Na płaskowzgórzu **Karstu** wojska nasze, zdobywszy **Monte San Michele**, dotarły do **Isonzo**. Oddziały nasze przekroczyły wartką rzekę.

Gorycję oczyszczono w walkach ulicznych, **Podgorę** zdobyto późnym wieczorem. Obszar przed **Oslavia**, **Monte Sabotino** i wzgórzem **Corada** był widownią nader zaciętych walk. Wszelki opór włochów był daremnym. Pościg za uchodzącym w wielkim zamieszaniu nieprzyjacielem wyprowadził nas za **Cormons** i **Monte Quarin**. Wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie stoją pod **Udine**. Również na terenie górzystym na północnym zachodzie od **Cividale** czynimy szybkie postępy.

Front Karyntyjski w najważniejszych odcinkach został zachwiany. Wśród śniegów i zawieruchy wojska nasze wydarły nieprzyjacielowi jego, rozbudowywane w ciągu 2 i pół lat, stanowiska graniczne na południowym zachodzie od **Tarvisu**, **Pontafel**, na obszarze **Ploecken** i na **Wielkiem Pal**. Szybka, łamiąca wszelkie przeszkody ofenzywa wojsk sprzymierzonych sprawia, iż niemożliwem jest do pewnego stopnia ściśle zakomunikować liczbę jeńców i nieustannie zwiększającą się zdobycz. Na samym obszarze na południe od **Pławy** zabrano 118 dział włoskich wszelkiego kalibru. Atakująca tutaj dywizja zabrała nieprzyjacielowi w ciągu kilku godzin 60 oficerów; 3000 żołnierzy i 60 dział. To, co w 12-ej bitwie nad **Isonzo** zdobyto w narzędziach w wojennych, przenosi o wiele wyniki naszej galicyjsko-polskiej ofenzywy letniej 1915 r.

Wschodni teren i Albanja.

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Ustąpienie d-ra Michaelisa.

Berlin, 29 paźdz. (Tel. wł.). „Germania" pisze: Ustąpienie kanclerza Rzeszy d-ra Michaelisa można uważać dzisiaj za fakt. Dowiadujemy się, że urząd kanclerza zaofiarowano bawiącemu obecnie w Berlinie, bawarskiemu prezesowi ministrów, hr. Hertlingowi, który prosił jednakże o czas do namysłu.

„Vossische Ztg." komunikuje, iż hr. Hertling zaprosił na dzisiejszy wieczór przywódców różnych stronnictw na konferencję.

Nowy kanclerz Rzeszy.

Berlin, 29 paźdz. (T. wł.) „Deutsche Kriegszeitung" pisze: Od wczoraj prowadzono pertraktacje z bawiącym w Berlinie dotychczasowym bawarskim prezesem ministrów, hr. Hertlingiem, w sprawie objęcia stanowiska kanclerza Rzeszy. — Hr. Hertling zażądał narazie czasu do namysłu, obecnie zaś, jak dowiadujemy się, zdecydował się na objęcie stanowiska kanclerza Rzeszy. W dalszej konsekwencji tego kroku nastąpią również zmiany na najwyższych urzędach Rzeszy.

Finlandja—w sferze działań wojennych.

Bern, 29 października. (T. wł.). — „Daily Mail" donosi z Petersburga: Finlandja została zaliczona do sfery działań wojennych i oddana pod komendę rosyjskiej armji północnej.

Powodzenie II-ej pożyczki wolnościowej.

Amsterdam, 29 paźdz. (T. wł.) Biuro Reutera donosi pod datą 28 października z Waszyngtonu, iż sumy, subskrybowane na drugą pożyczkę wolnościową, przekroczyły znacznie jej wysokość. Ogólną sumę oceniają na 5 miljardów dolarów.

Postanowienia rządu brazylijskiego.

Rio de Janeiro, 29 paźd. (Tel. wł.). Agencja Havasa donosi: Celem wzmocnienienia organizacji wojskowej rząd postanowił poczynić zarządzenia przeciwko szpiegostwu, przeciwko czasopismom, wychodzącym w języku niemieckim, postanowił utworzyć komisję do spraw wytwórczości narodowej, oraz internować załogi okrętów niemieckich. Prócz tego rząd uchwalił zarządzenia, dotyczące wywozu złota i innych towarów.

Zamknięcie granicy włoskiej.

Bern, 29 paźdz. (T. wł.) Dzienniki donoszą, iż granica włoska została zamknięta.

Na morzach.

Bern, 29 października. (T. wł.). „New York Herald" paryski komunikuje, iż amerykański parowiec transportowy został zaatakowany przez niemiecką łódź podwodną w pobliżu wybrzeża francuskiego. 7 marynarzy odniosło ciężkie obrażenia wskutek ognia działowego. Załogę uratował kontrtorpedowiec amerykański.

Z frontów.

Berlin, 29 października. (W. A. T.).

Wielkie zwycięstwo wojsk sprzymierzonych nad Isonzo przybiera coraz większe rozmiary. Wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie znajdują się już tuż przy ważnym kolejowym punkcie węzłowym, Udine; dywizje austrjacko-węgierskie zdobyły Cormons i zbliżają się wybrzeżem do granicy. Pod naporem gwałtownej ofenzywy w zwycięskim pochodzie, dzięki któremu liczba jeńców przekroczyła 100,000 ludzi, zaś dział zdobytych 700, i wzrasta w dalszym ciągu z godziny na godzinę, zachwiał się również front włoski w Karyntji.

Dzienniki włoskie usiłują wobec własnego narodu zbagatelizować olbrzymie wydarzenia, utrzymując, iż absurdem jest przywiązywać do tej ofenzywy większe znaczenie, ponieważ stanowiska, zdobyte przez armje sprzymierzone, mają być tylko linją forpoczt, zaś dowództwo włoskie przyswoiło sobie ruchliwą taktykę obronną niemców. Celem jej jest odwrót dla oszczędzenia operujących mas włoskich. Tymczasem zaś znaczna część owych mas dostała się już do niewoli niemieckiej i austrjacko-węgierskiej. Również włoskie dowództwo naczelne, po przełamaniu całego frontu nad Isonzo, usiłuje zataić fakty przed własnym narodem, przed sprzymierzeńcami i państwami neutralnemi. Tak tedy głównodowodzący włoski, Cadorna, nie dopuścił do opublikowania komunikatu dziennego armji włoskiej, którego przekład na język angielski i francuski został zakazany.

Następnie Cadorna, według depeszy iskrowej z 28 października (godz. 4 m. 40 po południu), usiłuje, za przykładem Kiereńskiego, przypisać winę olbrzymiej klęski tchórzliwości swej drugiej armji, wychwalanej na krótko przed ofenzywą ponad wszelką miarę w publicznych przemówieniach ministrów.

We Flandrji pomimo mgły wzdłuż Izery nieprzyjaciel prowadzi ożywioną akcję ogniową. Przeciwnik utrzymywał szczególnie gwałtowny ogień w okolicy Dixmuiden. Oddziały nieprzyjacielskie, nacierające na północy od miasta po energicznem przygotowaniu ogniowem, zostały odparte. Ogień wzmógł się również pomiędzy lasem Houthoulster i Lys. Po gwałtownym ogniu huraganowym o godz. 3 po poł. na północy od linji kolejowej Boesinghe — Staden anglicy gęstemi masami ruszyli do ataku, który jednakże złamał się krwawo w ogniu niemieckich karabinów maszynowych.

Dział ekonomiczny.

Lasy.

Rzeczywiście wielki kapitał narodowy, zawarty jest w lasach krajowych. Pan St. Skarzyński powiada, że na ogólną powierzchnię Królestwa Polskiego 22 miljonów morgów liczono w r. 1909 około 4 miljonów lasów t. j. 18%. (W r. 1820 stosunek ten wynosił 30%) Podług jednak „Rocznika statystycznego“ (Rok 1915) w r. 1911 było 2.748.161 morgów lasów, znajdujących się pod kontrolą ochrony leśnej i 1½ miljona morgów pod zarządem departamentu leśnego, razem zatem 4,25 miljona morgów, czyli jak widzimy więcej niż w r. 1909, a zatem myli się p. Skarzyński, mówiąc o dewastacji lasów. Prawa ochrony były zupełnie dobre a nawet bardzo celowe, tylko że dawniejsze prawa istniały zawsze na to, by je módz obejść. Bardzo i słusznie prawo mówiło, że lasy prywatne są tylko tytułami do renty a nie zupełną własnością posiadaczy, a rentę tę dawało cięcie roczne. Była to rzeczywiście ochrona lasów, a tem samem majątek narodowy mógł być utrzymany. Wyjątki od prawa dawały punkt wyjścia dla rozmaitych tranzakcyj nieformalnych i dlatego nic dziwnego, iż stan lasów własności większej stale się pogarszał. Nie prawo było temu winne, ale ludzie, szukający wysokich zysków ze sprzedaży lasów i wybierający ku temu celowi drogi i środki najmniej legalne...

Nas w danej chwili obchodzi rzecz ważniejsza, mianowicie, że w kraju naszym było:

a)	lasów rządowych	1½ milj. morg.
b)	„ skarbowych i apanażowych około	1 „ „
	Razem	2½ milj. morg.

a jeżeli mórg lasu policzymy bardzo tanio po 1000 marek polskich to otrzymamy sumę 2½ miljarda marek wartości lasu, będącego własnością „skarbu i rządu“ jak chce statystyka p. E. Strassburgera z r. 1915. Nie sądzimy, by zajść tu mógł błąd jakiś faktyczny, bo w książce, którą mamy przed sobą *) mówi się o 670 tysiącach dziesięcin lasów „rządowych“ w Królestwie, dalej w świeżo wydanej pracy „Handbuch von Polen“ w Generał - Gubernatorstwie Warszawskiem było tylko 955,349 hektarów lasu, w czem „państwowych i koronnych‘ (Staats und Kronforsten) 28,85%, t. j. 275,622 hektarów; prawdopodobnie te terminy oznaczają: rządowe i skarbowe lasy. Stosunek lasów państwowych w generał - gubernatorstwie jest niższy, gdyż najwięcej lasów posiadała gubernja suwalska (Augustów, Sejny, Marjampol) przed wojną, dalej w okupacji austrjackiej ziemia Lubelska, w której pewne powiaty miały jedną trzecią obszaru leśnego (Zamość, Janów, Biłgoraj). Aczkolwiek p. Skarzyński stosunek lasu do terytorjum Królestwa w r. 1909 podaje na 18%, to Chrapowicki w r. 1912 mówi o 20% i p. Sk. powinien był korzystać w swoim artykule ze źródeł nowszych. Jeżeli my, na podstawie rocznika, przyjmiemy ilość lasów w Królestwie na 4,2 miljony morgów, to w stosunku do obszaru Królestwa wyniesie też około 20%. Nie jest , a przynajmniej nie było to dużo, gdyż stosunek w innych państwach Europy jest następujący:

Finlandja	63 %
Swecja	47,6%
Rosja	37 %
Austrja	32½ %
Niemcy	26 %

Szwajcarja i Turcja ma po 20 mniej więcej procent lasu, a Francja 18,2%.

Oczywiście, że wojna zniszczyła zapewne dużo lasów krajowych. Rosjanie przy swojej ucieczce w północnej Polsce palili lasy na linji Narwi, dużo zniszczono na robienie dróg, mostów, okopów, jeszcze więcej skradziono przez mieszkańców z lasów rządowych i podmiejskich. O stosunku 20% mowy być nie może obecnie, a nawet 15% będzie cyfrą zbyt wysoką. Przyszły rząd Polski musi ogromnie dbać o powiększenie kultury leśnej.

Złej gospodarce rosyjskiej, wyniszczającej lasy, przeczy książka „Handbuch v. Polen“. Przeciwnie stanowczo stwierdzić można, iż stan lasów rządowych (nie prywatnych) był nad wszelki wyraz zadawalający i przewyższał w zapasach leśnych stuletnie normy starodrzewia. Zło było po stronie wielkiej własności, niszczącej nietylko swoją rentę leśną chwilową wielką sprzedażą do Niemiec, ale i majątek narodowy kraju i dobrobyt ludności. Pan Sk. łatwo w swem długiem doświadczeniu i pamięci znajdzie ciekawą statystykę sprzedanych i zniszczonych lasów przez szlachtę przed i po ochronie leśnej. Prawu ochrony trzeba więc zawdzięczać, iż mamy jeszcze kilkanaście procent lasów na swej ziemi, które przeważnie są własnością kraju. To właśnie jest dobrem, w tem leży podstawa przyszłego majątku narodowego, z którą liczyć się należy przy finansowych kalkulacjach państwa polskiego.

Vestor.

*) Dr. Erich Zechlin. „Die Bevölkerungs und Grundbesitz verteilung im Zartum Polen“. Berlin 1916.

Rozwój niemieckiego przemysłu elektrycznego.

Przed przeszło trzydziestu laty założył Rathenau pierwszą niemiecką elektrownię; wówczas prądu elektrycznego używano jedynie, jako oświetlenia zbytkownego. Dopiero później zaczęto prąd stosować w przemyśle; od roku 1890, gdy zdołano prąd elektryczny przenosić na dalszą odległość datuje się świetny rozwój niemieckiego przemysłu elektrycznego. Ciekawe dane znajdujemy w czasopiśmie „Naturwissenschaften“.

W roku 1895 było w Niemczech 148 elektrowni, w roku 1900 — 652, w roku 1905—1,388, a w roku 1913 — 4,040. Ilość miejscowości oświetlanych elektrycznością przedstawiała się następująco w tych samych latach: 150, 870, 3,000, 17,500, wytwórczość elektrowni wzrosła z 40,000 na przeszło 230,000 i na 2,100,000 kilowatów; ulokowane kapitały wzrosły z 100, na 1,400 i na 2,500 miljonów marek. Ilość żarówek wynosiła zrazu pół miljona, w roku 1900 ilość ta zwiększyła się pięciokrotnie, w roku 1906 — 8,200,000, zaś w roku 1913 — 24,500,000 sztuk. Ilość lamp łukowych wzrosła z 12,000 na 50,000, na przeszło 150,000 i na 230,000 sztuk. Zużyto godzin kilowatowych 80,140720 i 2,800 miljonów.

Powyższe cyfry nie tylko wykazują świetny rozwój niemieckiego przemysłu elektrycznego, lecz także wskazują nam czynniki wpływające na ten rozwój. Można n. p. skonstatować, jakie znaczenie ma żarówka o nitce metalowej, która jak wiadomo zaoszczędza wielką ilość prądu. Gdy od roku 1906 do 1913 ilość żarówek się potroiła to ilość lamp łukowych prawie, że się podwoiła, i obecnie ilość tychże stale się zmniejsza.

W roku 1895 zużyto na oświetlenie 31,000 kilowatów, w roku 1900 — 156,000, w roku 1906 — 490,000, zaś w roku 1913 — 1,300,000 kilowatów. Do poruszania maszyn, kolejek i t. p. zużyto w roku 1895 — 5,000, w 1900—96,000, w 1906 — 340,000, zaś w 1913 — 2,400,000 kilowatów. Gdy więc w roku 1895 zużywano sześć razy więcej prądu na oświetlenie, niż na poruszanie maszyn i t. p., to w roku 1913 stosunek ten zmienił się; do poruszania maszyn i t. p. zużyto prawie dwa razy więcej prądu, niż do oświetlenia.

Porównując dane z roku 1900 z rokiem 1913, możemy skonstatować rozwój przenoszenia prądu na odległość, gdy w roku 1900 na jedną elektrownię przypadało 1,35 miejscowości, to w roku 1913 przypadało ich 4,35. Przeciętna wytwórczość jednej elektrowni w roku 1900 wynosiła 352 kilowatów, zaś w roku 1913 —520 kilowatów. Jestto oznaka połączeń pomiędzy mniejszemi elektrowniami. Około trzech czwartych wytwórczości niemieckich elektrowni przypada na tylko 103 wielkie zakłady, każde z minimum 5,000 kilowatów; pozostałe 3,900 elektrowni rozporządza ogółem 540,000 kilowatów t. z., że przeciętnie na jeden zakład przypada — 140 kilowatów. Jak widać więc istnieje w niemieckim przemyśle elektrycznym pewne „rozdrobienie“. Oprócz tego Niemcy posiadają wielką ilość drobnych elektrowni wytwarzających prąd jedynie na własne zapotrzebowanie (wielkie fabryki, domy towarowe, wielkie hotele). Wytwórczość tego rodzaju „prywatnych“ elektrowni wynosiła w roku 1913 okrągłe 8 mil. kilowatów, gdy zaś elektrownie t. z. publiczne, czyli miejskie wytwarzały przeszło 2 miljony. „Prywatne“ elektrownie zużywały rocznie 10 mil. godzin kilowatowych, gdy zaś elektrownie „publicznie“ dostarczały konsumentom niecałe 3 miljony godzin kilowatowych.

Trudności komunikacyjne w Anglji.

Do „Neue Zürcher Ztng.“ pisze korespondent z Londynu: Tak jak we wszystkich krajach europejskich, czy to wojujących, czy neutralnych, muszą i w Anglji podróżujący poddawać się wielu przykrościom. Pociągi zostały zmniejszone, przez co łączność z miejscami oddalonemi od głównej sieci kolejowej, została znacznie utrudniona. Wagony są przepełnione publicznością cywilną, a może w większym jeszcze stopniu wojskowymi, udającymi się na urlop lub do miejsc, wskazanych im przez władzę.

Przepełnienie jest tak wielkie, że już nie mówi się o miejscach siedzących, ale zajęte są również wszelkie przejścia i korytarze. Bagaż podróżujących ograniczony jest do 100 funtów angielskich.

Rozumie się, że jest to następstwem powiększenia się ilości pakunków ręcznych.

Również i cena biletów podniosła się znacznie. Wszystkie te środki mają na celu zniechęcenie anglików do zbytecznych podróży, jednakże nie wywołują odnośnego skutku.

Dziwnem się wydaje, że jeszcze w wielu pociągach zachowano przedziały pierwszej klasy, gdyż już oddawna została przyjętą przez wszystkie sfery towarzyskie jazda klasą trzecią. Wagony klasy drugiej zostały zupełnie wycofane z użycia, a nieliczne wagony klasy pierwszej pozostawiono tylko w okolicy Londynu, korzysta zaś z nich tylko arystokracja z City lub oficerowie, którzy mają poleconą przez ministra jazdę najszykowniejszymi wagonami. Rozkład pociągów mimo wszelkich trudności jest zachowany z zupełną akuratnością, natomiast szybkość pociągów w znacznej mierze została zmniejszona.

Pociągi pośpieszne kursują jeszcze tylko bardzo rzadko. Do wyżej wspomnianych trudności dodać należy trudność w znalezieniu fiakra, któryby zawiózł podróżującego na kolej, a nawet znalezienie zwykłego tragarza jest rzeczą niełatwą, więc podróżujący przywykli do tego, by pakunki swe odnosić na kolej własnoręcznie.

Niektóre zakłady przewozowe wprowadziły służbę kobiecą. Nie jest to jedyna placówka pracy kobiecej, to tylko jeden dział zastąpienia pracy męskiej przez kobiecą, która jest coraz więcej w użyciu. Czytamy też mnóstwo ogłoszeń i plakatów, wzywających kobiety do pracy publicznej. (P. P.).

Drożyzna w Rosji.

Skierowany do redakcji pisma „Armja i Flot“ i wydrukowany w numerze z dnia 3-go października list niejakiego F. Machukowa, zawiera następującą tabelkę wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby:

	Przed wojną	Obecnie
	W rublach	
Mieszkanie, miesięcznie	12.—	40.—
Sążeń drzewa	15.—	150.—
Chleb (1 funt)	0.05	0.30
Mięso (funt)	0.15	1.50
Mleka (kwarta)	0.15	0.60
Para butów	20.—	100.—
Mydło (funt)	0.12	1.20
Para kaloszy	3.—	15.—
Arszyn płótna na bieliznę	0.25	1.20
Arszyn płótna chłopskiego	2.—	12.—
Jaja (1 sztuka)	0.02	0.18

(P. P.).

Odkrycie wielkich pokładów węgla w Kanadzie.

„Yorkshire Post“ donosi z Ottawy: W Nowym Brunświku odkryto olbrzymie złoża węglowe o wydajności conajmniej 500,000 ton rocznie, i jak twierdzą rzeczoznawcy, ma to być węgiel antracytowy w najlepszym gatunku. Dotychczasowa wydajność roczna N. Brunświku równała się 120,000 ton. (P. P.).

(e) **Handel Stanów Zjednoczonych z Ameryką południową** rozwinął się w r. 1916/1917 nadzwyczajnie, co wykaże następujące zestawienie z rokiem 1914/1915 w miljonach dolarów):

	Import ze Stanów Zjednoczon.		Eksport do Stanów Zjednoczon.	
	1916/17	1914/15	1916/17	1914/15
Argentyna	82,38	32,55	152,61	73,78
Brazylja	56,76	25,63	151,65	99,18
Urugwaj	14,29	5,17	30,41	10,49
Chile	44,57	11,38	113,79	27,69
Peru	18,89	5,87	36,38	12,60
Kolumbja	14,91	6,68	?	?
	2[illegible]9,56	99,42	542,21	261,49

(e) **Zapasy państw neutralnych.** Donoszą z Waszyngtonu, że według urzędowych badań państwa neutralne posiadają zapasy różnych metali, spirytusu, surowców, środków żywnościowych, importowanych ze Stanów Zjednoczonych w ogólnej ilości 1 miljona ton. Skonstatowano, że większą część powyższych zapasów importowano na rachunek państw nieprzyjacielskich (państw centralnych).

(e) **Szwedzkie zapałki.** „Times“ donosi ze Sztokholmu, że szwedzkie fabryki zapałek utworzyły trust o kapitale przekraczającym 80 milj. koron i o rocznej produkcji 5 miljardów pudełek zapałek.

(e) **Z giełdy wiedeńskiej.** W dniu 28 b. m. giełda wiedeńska była widownią znacznych zwyżek notowań kursów akcyj, z których poszczególne podskoczyły o 100 — 150 koron.

Ogólne zebrania.

Jutro, o godzinie 3-ej po południu, Towarzystwo akcyjne fabryki cukru i rafinerji „**Konstancja**“, zwołuje 33 zwyczajne doroczne ogólne zebranie w lokalu zarządu, Warszawa, Mazowiecka nr. 9.

WYKAZY BANKÓW.

Stan Banku Rzeszy niemieckiej

z dnia 23 października 1917 r. w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 m.):

Aktywa:			
Zapas kruszczów	2,513,826	+	6,310
Z tego złota	2,404,459	+	194
Bilety państw. i kas poż.	992,404	—	9,717
Banknoty innych banków	6,200	+	2,401
Weksle, czeki i zdyskontowane obligi skarbowe	11,543,565	—	461,839
Pożyczki pod zastaw	10,019	—	2,762
Papiery wartościowe	112,238	—	26,346
Różne aktywa	1,617,158	+	64,285
Pasywa:			
Kapitał zakładowy	180,000		bez zmiany
Rezerwowy	90,137		bez zmiany
Obieg banknotów	10,138,698	—	157,028
Różne wierzytelności	5,735,434	—	207,557
Różne pasywa	650,669	—	63,043

Stan Banku Angielskiego

z dnia 25 października w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 funtów szterlingów).

Rezerwy	32,379	—	467
Obieg banknotów	41,610	—	29
Zapas gotówki	55,539	+	496
Weksle	90,635	+	9,724
Bieżący rach. osób prywatn.	124,244	+	7,825
Bieżący rachunek państwa	40,055	—	2,677
Rezerwa banknotów	35,244	—	401
Należności od państwa	38,966	+	266

Stan Banku Francuskiego

z dnia 25 października w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 franków):

Remanent złota	3,283,975	+	1,574
Złoto zagranicą	2,037,108		bez zmiany
Zapas srebra	257,301	—	1,665
Dług zagranicą	710,583	—	65,378
Weksle niezbyte morator.	618,871	+	12,585
Weksle prolong.	1,155,803	—	2,243
Zaliczki na papiery wart.	1,121,902	—	2,677
„ państwa	12,350,000	+	100,000
„ sprzymierzonych	3,070,000	+	5,000
Obieg banknotów	21,705,269	+	25,088
Należność skarbu	51,167	+	15,904
Należność osób prywatnych	2,883,507	—	26,029

GIEŁDY.

Berlin, 29 października. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	318.75	314.25
Danja	229.—	229.50
Szwecja	255.75	256.25
Norwegja	230.25	230.75
Szwajcarja	153.75	156.50
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bulgarja	80.75	81.25
Konstantynopol	20.45	20.55
Madryt	182.50	183.50

Nowy-York, 26 października.	26/10	25/10
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7750	5.79
„ „ Londyn	4.7150	4.7150
Canadian Pacific	144.—	148.87
Anaconda Copper Mining	63.12	62.50
Srebro	83.25	82.50

Wiedeń, 27 października.	27/10	26/10
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	490.—	488.50
„ „ Zurych	246.50	245.75
„ „ Sofję	128.50	128.56
„ „ Nowy-York	—	—
„ „ Petersburg	325.—	325.—
„ „ Sztokholm	560.—	558.50

Zurych, 27 października.	27/10	26/10
Wpłaty: na Londyn	21.65	21.72
„ „ Paryż	79.80	79.75
„ „ Berlin	61.40	61.50
„ „ Rzym	58.10	57.50
„ „ Wiedeń	38.75	39.—
„ „ Amsterdam	200.—	201.—
„ „ New-York	4.56	4.58

Giełda warszawska.

29 października.

Z wyjątkiem 4 i pół proc. Listów Ziemskich, które miały tendencję mocniejszą, wszystkie inne papiery doznały znacznej zniżki.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
5 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	186.— 185.— 184.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	183.— 182.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	208.50 209.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	174.25 174.— 173.— 172.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	158.— 157.50
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

Korony 60.20.

(Giełda berlińska z dn. 27 października). 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 95.50 — 96.—.

Sztokholm, 27 października. Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 91.50 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
28/X 2 pp.	13,6°	³/₄ zachm.		14,0°	
28/X 9 pp.	10,8°	³/₄ —		3,0°	
29/X 7 r.	12,1°	⁴/₄ —			

W ubiegłej dobie:

Pochmurno. Cieplej.

Zapowiedź na wtorek 30-go października:

Pochmurno. Zmiana

Redaktor odpow. **Aleksander Bieliński**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Erna Morena

Grand-Kino

72. Piotrkowska 72.

ERNA MORENA

w nastrojowym 5-aktowym dramacie nie porównanym pod względem gry i przepychu toalet, w jakich ukazuje się słynna i pełna wdzięku artystka.

Pierwszy raz w Łodzi.

Erna Morena

87:1—1

Dr. H. Szumacher

wznowił przyjęcia

choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz.
w niedziele i święta od 11—2 p.p.
Benedykta Nr. 1. 8717

Resztki

(ulica Widzewska 40, m. 10.)

Bardzo tania wyprzedaż resztek na damskie, męskie, dziecinne ubrania i okrycia. Drap, podszewka i watolina. Bostony, szewioty, alpagi i satynka. Towar specjalnie na ubrania i bluzki dla skautów. Wielki wybór rozmaitych chustek. Barchany zimowe białe; surowe i kolorowe. Rożne bawełniane resztki i cajgi, jak również duży wybór in. towarów w resztkach. Łódź, ul. Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo

Ceny niskie, lecz stałe.

Otwarte od godz. 9—1 w poł. od 3—8 wiecz. 8241—10-9

Torf kujawski

prasowany

specjalne gatunki do centralnego oraz domowego ogrzewania, wypróbowane jako najlepsze.

Konstantynowska 95.

8734-1



8783—1

Sprzedaż detaliczna różnych po cenach przystępnych — **chustek**

Łódź, Nowomiejska 6.

w podwórzu w sklepie na prawo. **Wybór połówek.**

8695—2—2

Poszukuję elegancko umeblowanego

pokoju

z oddzielnem wejściem
— :: i światłem. :: —

Oferty proszę składać w admin. „Godz." sub „N. C."

8693 3 3

Bardzo tania wyprzedaż

Proszę się przekonać

Kto chce

pieniądze zarobić — może

KUPIĆ TANIO RESZTKI

różnych cajgów, barchanów, flaneli towar na pościel i na bieliznę, również rozmaite towary na bluzki różne chustki, szewiot, boston, korty i sukna na damskie i męskie ubrania i kożuchy i in. towary

ul. Zielona Nr. 42, m. 10, front, 3 piętro. 8709-6-3

Dziś premjera

2 OBRAZ ze serji 1917-18 2

CASINO

Marja Widal

Ofiara brutalnej miłości

Dramat współczesny w 6 wielkich aktach z życia kabaretowego z udz. słynnego duńskiego artysty **Nils Chrisanderem.**

Reżyserja **URBAN GAD.**

CASINO

Początek przedstawień o 4.30, 6, 7.30 i 9.

8743—1

Licytacja przymusowa.

W środę, dnia 31 października r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:
1) o godz. 10, Rozwadowska 6: kredens, lichtarz;
2) o godz. 10.30, Średnia 11, Zachodnia 38: rozm. meble;
3) o godz. 11, Nowomiejska 21, Ogrodowa 31: szafa z lustrem, stół, bufet, sofa inne przedm.;
4) o godz. 11.30, Drewnowska 11, Aleksandrowska 32 urządzenie sklepowe z restauracją i stolik, sofa, maszyna do szycia, kuchenna szafa i inn przedmioty.

Piotrowski,
Komisarz sądowy w Łodzi.
87..—1

Licytacja przymusowa.

W środę, dn. 31 października r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:
1) o godz. 8.30, Senatorska 16: lustro, regulator, sofa pluszowa;
2) o godz. 9.30, Dzielna 31: 3 szafy do ubrań, 2 kredensy, lustro i inne przedmioty;
3) o godz. 10, Dzielna 34: 1 biurko, stół, 2 stoliki, szafa, lustro;
4) o godz. 12, Rokicińska 108: 1 świnka.

Blazyczek,
Komisarz sądowy w Łodzi.
8742—1

Teatr Wielki

ul. Konstantynowska 16.
Dyr.: J. Adler, B. Sierocki, I. Zandberg i M. D. Waksman
8348-1

Dziś, o godz. 8 wiecz.
Medea
Trag. w 4 odsł. udziałem
E. Adler.

W środę, d. 31/X, o g. 8 w.
„Zburzenie Jerozolimy"
Hist. oper. w 4 akt. Goldfadena.

W czwartek, 1/XI, o g. 8 w.
„Sulamita"
Goldfadena, hist. oper. w 4 akt. z udz. całego zespołu
Teatr dobrze ogrzany.

Kieszonkowe lampki elektryczne — -

Baterje otrzymujemy dwa razy w tygodniu.

— Auer, —

Piotrkowska 146,
(róg Ewangielickiej).

8759—1

Nauka
Stenografji polskiej
- Główna 47, m. 11, -
— od 1 i pół do 3 p. p. —

85..—2-2

TEATR
8738 1
SCALA.
Cegielniana 18 — Dyr. S. Kuperman.

Dziś benefis ulubieńca publiczności

p. REDENA

Zupełnie nowy program:
1) W kancelarji dyrektora
2) Artyści podwórzowi
3) Dział koncertowy 15 prod. solow.

Początek 8.15 wiecz. Teatr ogrzany.
Reżyserował p. Reden.

Zarząd Tow. opieki nad dziećmi „GNIAZDO"

w dn. 1 i 2 listopada (czwartek i piątek) urządza sprzedaż

ZNACZKA

a w dniu 2 listopada (tylko w piątek) sprzedaż

żałobnych chorągiewek na groby zamiast światła.

Centrala kwesty znaczka i chorągiewek mieści się przy ulicy Piotrkowskiej 106, gdzie łaskawie raczą się zapisywać pp. Kwestarki i kwestarze od dnia 28 bież. m-ca między godzinami 4—6. 8667-3-2

Resztki

bawełniane i wełniane na ubiory i okrycia męskie, damskie i dziecinne.

Tanio nabyć można

Łódź, Widzewska 78, m. 7.
II piętro, front.
8513—8-2

I. Gittis

LEKARZ DENTYSTA

przyjmuje osobiście od 9—1 p. p.
Staro-Zarzewska 49,
od godz. 3 do 8 wiecz.
Piotrkowska 81.
8.8—1-1

Drzewo opałowe

w szczapach, pieńkach i rąbane wszelkich gatunków po cenach umiarkowanych

poleca 7881—6-6

Golde i S-ka Łódź, ul. Juljusza 15.

Kursy buchalteryjne H. LUBINSKIEGO

Piotrkowska 79.

Buchalterja
Arytm. handlowa
Korespondencja

Stenografja polska Mk. 30.
Pisanie na maszynie Mk. 15.
również podług tak zwanej ślepej metody. 8703-5 1

Kursy Języków R. BERMANÓWNY

Piotrkowska 120. (1 piętro, front)

Z dniem 2-go Listopada r. b. zostaje wprowadzony język **Włoski**

Sz. kandydaci zechcą łask. zgłaszać się przed 1-ym. Kancelarja czynna od 11—1 i od 4—7. 8636—3—3

Ogłoszenia drobne.

A. Resztki na ubiory i okrycia damskie, męskie i dziecinne oraz sukno na korzuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i chustki zimowe wyprzedaje Srebrnik, Piotrkowska 34. II piętro, front. 8631-10-2

D. Kopp, rutynowany kapelmistrz z atestatem Warszawskiego Konserwatorjum, przyjmuje kierownictwo orkiestrą zawodową i amatorską (rzniętą i dętą). Szczegóły, Łódź, Średnia Nr. 12, m. 16, od 8 do 1 i od 3 do 7. 8686—2-2

Do sprzedania resorka parokonna i parnik do kartofli. Nawrot 38, u właściciela domu. 8730—2-1

Dependenta piszącego na maszynie poszukuje adwokat. Oferty sub „S. D." w admin. „Godziny" w Łodzi.

Do sprzedania 25 drzwi, 25 okien oszklonych, 8 piecy, 11 kuchni kaflanych zupełnie nowe. Wiadomość Wodna 37. Rowiński. 8687—3-3

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią słoneczne, w oficynie, na I i II piętrze, ze wszelkiemi wygodami. Piotrkowska Nr. 60, stróż wskaże. 8593—3-3

Do wynajęcia 5 pokoi z kuchnią od frontu, ze wszelkiemi wygodami, na I piętrze. Piotrkowska Nr. 16. Wiadomość u gospodarza. 8799—3-3

Gospodyni inteligentna, w średnim wieku poszukuje miejsca na prowincji ewent. na probostwie, włada językami: polskim i niemieckim. Ostatnie świadectwo 9-c o letnie. Łaskawe oferty proszę składać w admin. „Godz. Polski" pod lit. „M, N." 87.7—3 3

Łóżko żelazne z siatką do sprzedania. Młynarska № 20, skład apteczny. 8724—1

Lekcji języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego (konwersacja, korespondencja, literatura) udziela Marta Leder, nauczycielka dyplomowana Dzielna 36b, m. 10. 8630 3-3

Meble z 4-ch pokoi sprzedam oraz kasę ogniotrwałą. Piotrkowska 189, m. 9. 8698-3-.

Meble sprzedaję po cenie kosztu Łódź, Orla 23, stolarnia. 8146—15—1

Meble salonik biały, fotele gabinetowe i różne meble sprzedaję. Dzielna 11—25. 87.1—6-1

Manikurzystka Rózia, która zamieszkiwała przy ul. Sienkiewicza 18, powróciła z Warszawy i mieszka obecnie: Przejazd Nr. 14. II p. front. Przyjmuje od 9 do 12 rano i od 2 do 8-ej wiecz. 8623—7-5

Majątku włókowego po sparcelowaniu z dworem i ogrodem poszukuje się. Oferty sub „Złocień" w admin „Godziny Polski" 8737—1

Najtaniej! Piękne resztki na męskie ubrania, gotowe spodnie, nadzwyczaj mocny materjał na ciepłą bieliznę: Piotrkowska 145, m. 34. 8411—6-6

Okazyjnie do sprzedania meble dębowe, gdańskie, dawnej roboty: kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł i stół. Nawrot 28, firma I. Drozdowski i S-ka. 87.8—3-1

Poszukuje się lokalu ośmiopokojowego ze wszelkiemi wygodami. Oferty sub „Złocień" w adm. „Godziny" .736—1

Potrzebny starszy chłopiec do posyłek. Z. Terakowski, Piotrkowska 91, 8633—3-3

Palto zimowe męskie, czarne, angielski welour w dobrym stanie, dwa czarne garnitury na jedwabiu. Południowa 20, m. 15. od 4 do 6-ej. 8489—3-3

Rolwaga na sprężynach, parokonna i resorka do sprzedania. Marysińska 17.

Resztki watoliny (tkana wełniana wata) bardzo tanio do nabycia. Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo. 8512—10 4

Perskie dywany używane kupię, wielkości mniej więcej 5.80 na 4 metry i 2.30 na 3.15. Oferty proszę składać w admin. „Godz. Polski" sub „Perskie dywany" 8612—3-.

Sacharyna w pastylkach i w krysztale Marki Dr. Fahlberga, mydło „Renoma", karty do gry, pasta do podłóg i obuwia dostać można w sklepie, Piotrkowska 98, L. Glück i S-ka. 870.—3-2

Ważne dla prowincji. Sprzedam na bardzo dogodnych warunkach większą ilość broszur p. t. „Tadeusz Kościuszko Naczelnik Narodu" Wiadomość: ul. Piotrkowska № 11a, m. 31, od godz. 1 do 2 p. p. 8.81—3-3

Zaginęła karta węglowa № 5147, na imię Feliksa ..perka. 8648—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Aleksandra Przybylskiego, na osób 1. 8726—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Hersza Taube, na osób 5. 8719—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Antonina Pukszt. 87.9—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Józefy ....n. 8722—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Konstantynowie na imię Antoniego Königa. 8718—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w pow. Łęczyckiem, na imię Józefa Pruszkowskiego 8723—1

80X120 łokci kw. gruntu w Chojnach, pod uprawę kartofli do wydzierżawienia. Wiadomość: Rozwadowska 4, m. 5, I p. od godz. 9 do 11, 87.0—1